

GŁOS KATOLICKI

Nr 16 (2001) Rok XLIV

28.4.2002

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

3 MAJA -
MATKI BOSKIEJ
KRÓLOWEJ POLSKI

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

V NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy. Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, powiedziało: „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły. Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”. Spodobały się te słowa wszystkim zebranych i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce. A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Najmilsi: Zbliżając się do Pana, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również niby żywe kamienie jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: „Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony”. Wam zatem, którzy wierzycie, cześć. Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczy, stał się głowicą węgla - i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.

Dz 6,1-7

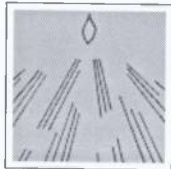
I P 2,4-9

EWANGELIA

J 14,1-12

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest miejsca wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy tam byli, gdzie Ja jestem. Znaście drogę, dokąd Ja idę”. Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”. Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”. Rzekł do niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca?»». Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadał od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczynki, bo Ja idę do Ojca”.



Okres wielkanocny jest w Kościele czasem kontemplacji Zmartwychwstałego, który jest „samobjawieniem się” Ojca poprzez Syna w Duchu Świętym. Jest to swoista kontemplacja, daleka od samego li tylko podziwu. Jest to kontemplacja wypływająca z miłości, jak u Marii Magdaleny czy Piotra, gdyż po zmartwychwstaniu uczniowie stają się braćmi Zmartwychwstałego, a dystans między Stwórcą a stworzeniem zostaje pokonany przez krzyż Syna Bożego.

Kontemplacja ta nie jest biernym trwaniem przed pustym grobem i nie jest też usiłowaniem, by Zmartwychwstałego zatrzymać dla siebie: „Jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę” (J 20,15), bowiem „kto spotkał prawdziwie Chrystusa nie może zatrzymać Go dla siebie, ale winien Go głosić” (Jan Paweł II - *NMI*, 40).

Chrystus jest Słowem Ojca. Słowem, które „Ciałem się stało” i które zmartwychwstało ukazując swą moc jako „Droga, Prawda i Życie”. Jeśli tak, to teraz rozumiemy, dlaczego Apostołowie taką troską otaczali to „żywe” słowo. „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo

BY WIDZIEĆ OJCA

Boże, a obsługiwali stoły” (I czytanie). Nie chodzi tu o bigoterię, ale też i nie o filantropię. Modlitwa i posługa słowa prowadzą do Chrystusa obecnego w braciach, zaś „obsługa stołów” bez relacji osobistej ze Słowem jest filantropijnym okłamywaniem siebie, bo bez poczucia solidarności z potrzebującym bratem, i nie jest jeszcze prawdziwą religią. Rozszerzanie się słowa w nas prowadzi do wiary i jest wynikiem proporcji między „stołem słowa”, a „stołem Ofiary”, co doskonale ukazują „stoły” eucharystyczne.

Święty Piotr zapisał znamienne słowa: „nieposłuszni słowu upadają” (II czytanie). W tym kontekście można to zrozumieć. Słowo zawsze wymaga, by go wysłuchać, przemyśleć i zrozumieć, a w konsekwencji przyjąć. Nieposłuszeństwo jest zaś aktem wolnym i świadomym i w gruncie rzeczy jest odrzuceniem Słowa jako Drogi, Prawdy i Życia i stąd prowadzi do upadku.

„Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (Ewangelia). „Kontemplacja oblicza Chrystusowego” (Jan Paweł II) jest więc wpatrywaniem się w Niego sercem, by jak dziecko zobaczyć Ojca. Chrystus jest sło-

wem Ojca, które wypowiedział On o sobie samym do człowieka, jest słowem do mnie. Nie mogę więc nie wsłuchiwać się w to słowo, żyć tym słowem, by odkryć oblicze kochającego miłością miłosierną Ojca, który w Chrystusie dał mi siebie, bym wraz z Jego Synem a moim Bratem, w świętości Ducha do Niego zdążył.



Dlaczego więc mówisz: „pokaż mi Ojca”?

Ks. WIESŁAW GRONOWICZ



telegram do Czytelników

28 kwietnia 2002

Żyjemy w trudnym czasie, kiedy praca jest coraz częściej towarem reglamentowanym, rodzajem luksusu psychicznego i materialnego. Kiedy przymusowo przepędzają nas w beznadziejną, bo ubogą bezczynność wcześniejszych emerytur, gdy człowiek zmuszany jest praktycznie do ubóstwa, bo nie wolno mu pracować ponad określony limit godzin. Brak zatrudnienia - bezrobocie stało się społeczną plagą, na którą wciąż nie widać skutecznego lekarstwa. Społeczeństwo staje się zatem zakładnikiem rozdających mizerne zapomogi. Sytuacja taka godzi w samą istotę godności ludzkiej i wymaga radykalnych kroków - czego życzy wszystkim zainteresowanym W.R.

kartki z kalendarza

PRASA W POTRZEBIE MAJOWEJ

O Konstytucji 3 Maja 1791 roku wiemy bardzo dużo, ale wciąż można proponować nowe tematy badawcze i zadziwiać czytelników ciekawymi faktami. Przykładem może być rola ówczesnej prasy w uchwaleniu Ustawy Majowej, jej popularyzacji i obrony. Po raz pierwszy w dziejach Polski wydarzenie polityczne wywarło tak wielki wpływ na rozwój czasopism. Notabene, wydarzenie niezwykle, była wszak polska konstytucja pierwszą w Europie i drugą - po amerykańskiej - w świecie.

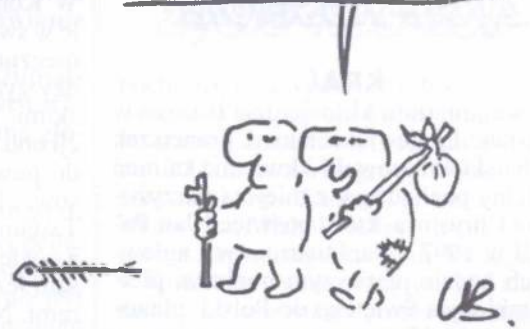
W pierwszym okresie pracy Sejmu Czteroletniego (1768-1772) niemal monopol na informacje prasowe miała „Gazeta Warszawska”. Jerzy Łojek dowiódł, że była ona „przez wiele lat po prostu organem dworu warszawskiego”, a nie ulega wątpliwości, że także schlebiała carycy Rosji Katarzynie II. Sytuacja zmieniła się radykalnie po ukazaniu się z dniem 1 stycznia 1791 r. „Gazety Narodowej i Obcej”, powołanej do życia z inspiracji lidera obozu patriotycznego Ignacego Potockiego, a kierowanej między innymi przez Juliana Ursyna Niemcewicza, znanego publicysty i satyryka. Nowa „Gazeta” prezentowała się ładniej i nowocześniej, upodobiła się do wyglądu niektórych francuskich i angielskich pism informacyjnych. Jej mocną stroną był bogaty i szybki, jak na owe czasy, serwis zagraniczny. Wieść niosła, że Niemcewicz wykorzystywał nawet odpisy z depeesz dyplomatycznych wykradanych przez żonę posła pruskiego, z którą Julian Ursyn pozostawał w układach romansowych.

„Gazeta Narodowa i Obca” rozpoczęła ostrą, a zwycięską konkurencję z „Gazetą Warszawską”. Nie obyło się bez manipulacji „w słusznej sprawie”, czego przykładem mogły być listy pisane przez reformatorskich dziennikarzy do własnego pisma. Nie unikano ostrych polemik, nawet szyderstwa i kpiny. W przysłanej rzekomo przez wzburzonego czytelnika skardze znalazł się i taki „zarzut” pod adresem „Gazety Narodowej i Obcej”: „I co wy tam nie kładziecie w tych gazetach! A mnie diabli do tego, że we Francji drogi robią, opatrują podrzutków, zażywają ubogich do pracy; już to wy w waszej nowej filozofii ułożyliście, żeby i u nas tak było; nie będzie z tego nic, nie będzie! To kiedy się co w Anglii i we Francji robi, to zaraz piszecie; a onegdaj kuzyn nieboszczyki mojej macochy umarł z maligny i w waszej gazetce nic o tym?”.

Ciąg dalszy na str. 9

Z satyrycznej teki L.B.

- ZANOSI SIĘ NA TO, ŻE
1 MAJA BĘDZIEMY CWIĘTOWAĆ
PRACĘ, A CAŁĄ RESZTĘ
ROKU - BEZROBOCIE...



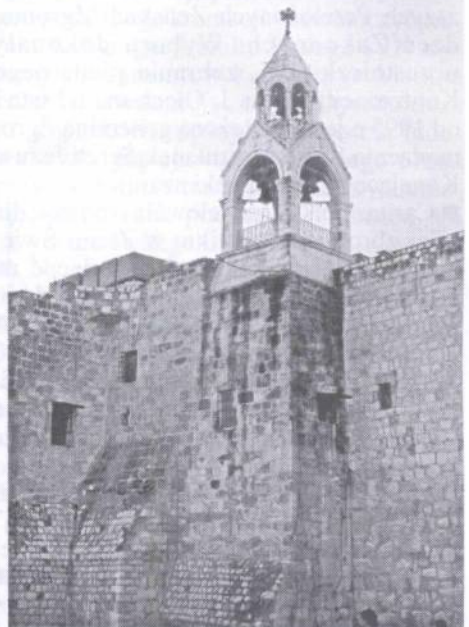
(RYS. LESZEK BIERNACI)

ZIEMIA ŚWIĘTA

Trudno jest zachować obiektywizm wobec tego co się dzieje na Bliskim Wschodzie. Trudno się nie zgodzić z Izraelczykami, że chcą w pokoju, bezpiecznie chodzić do kafejki na małą czarną, bez strachu wsiadać do autobusu. Nie można sympatyzować z Hamasem, z

BETLEJEM - BAZYLIKA NARODZENIA PANSKIEGO (FOT. P. FEDOROWICZ)

Dżihadem czy z inną palestyńską organizacją terrorystyczną. Ale czyż można popierać barbarzyńską politykę premiera Szarona, który ofiarę przedstawia jako sprawcę i całemu światu ogłasza, że ci, których jego uzbrojeni póżby żołnierze masakrują są mordercami zagrażającymi kafejkom i autobusom? Ariel Szaron jest człowiekiem ogarniętym obsesją zniszczenia Jasera Arafata i Palestyńczyków. Wydawałoby się, że obsesja ogranicza w taki sposób, że odbiera zdolność sięgnięcia w



racjonalny sposób po środki umożliwiające realizację celu drążącego mózg z uporem i konsekwencją nowotworu. Tym czasem nic z tego. Od początku, od wielu lat generał Ariel Szaron konsekwentnie i z wielką precyzją realizował swój plan. Chciał sprowokować Palestyńczyków i ich sprowokował. Chciał wywołać wojnę domową i ją wywołał. Dążył do poniżenia i usunięcia ze sceny politycznej Jasera Arafata i udało mu się to, przynajmniej w sensie fizycznym, uczynić. Robił wszystko, by uniemożliwić proklamację niepodległego państwa palestyńskiego i jak na razie wspaniale mu się to udaje. Szaron cieszy się poparciem 75% społeczeństwa izraelskiego. Ale czyż to pierwszy taki przypadek w historii? Przecież Hitler doszedł do władzy w Niemczech w demokratyczny sposób, a żołnierze hitlerowscy z wiarą w Fuhrera i z przekonaniem co do słuszności jego polityki podbijali Europę. Trudno się nie zgodzić z dwudziestoparoletnim żołnierzem izraelskim, który pyta francuską dziennikarkę, czy ona nie złapałaby za karabin, gdyby terroryści zagrozili wieży Eiffla. Otwartą sprawą natomiast jest sama definicja terroryzmu. W końcu propaganda Goebbelsa takimi samymi określeniami traktowała polskich, francuskich czy jugosłowiańskich partyzantów wysadzających mosty i mordujących hitlerowskich dostojników.

Ciąg dalszy na str. 9



życie Kościoła

KRAJ

■ W sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach kard. Franciszek Macharski wmurował 13 kwietnia kamień węgielny pochodzący z miejsca ukrzyżowania Chrystusa, który poświęcił Jan Paweł II w 1997 r. Sanktuarium w Łagiewnikach będzie pierwszym punktem pielgrzymki Ojca Świętego do Polski, planowanej na 16-19 sierpnia.

■ Papież Jan Paweł II i jego sekretarz bp Stanisław Dziwisz zostali odznaczeni medalem „Za Szczególne Zasługi dla Rabskiej Gminy”. Taką decyzję jednogłośnie podjęli radni Raby Wyżnej, rodzinnej miejscowości bp. Dziwisza.

■ Matka Jolanta Olech została po raz czwarty przewodniczącą Konferencji Wyższych Przełożonych Zeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Wyboru dokonały uczestniczki 105. zebrania plenarnego Konferencji. Matka J. Olech ma 62 lata i od 1995 r. jest przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (urszulanki szare).

■ Caritas Polska zaapelowała o pomoc dla ofiar zbrojnego konfliktu w Ziemi Świętej. Datki pieniężne można wpłacać na konto: Caritas Polska, Skwer Kard. S. Wyszyńskiego 6, Warszawa, PKO BP SA I O/Centrum w Warszawie, nr 90 10201013 122640130 z dopiskiem PALESTYNA. Pieniądze zostaną przekazane Caritas Internationalis, która organizuje pomoc humanitarną w rejonie walk.

■ Abp Tadeusz Gocłowski został laureatem programu „Mistrz mowy polskiej” na Pomorzu. Jury, nagradzając gdańskiego metropolitę, podkreśliło, iż posiadał on „umiejętność trafiania do odbiorcy, dostosowania przekazu do okoliczności oraz medialność, charyzmę i piękną frazę”.

WATYKAN

■ Do rozwijania i pogłębiania solidarności między pokoleniami wezwał Jan Paweł II w przemówieniu do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Zachęcił też polityków i działaczy społecznych do kierowania się w jeszcze większym stopniu dobrem wspólnym.

■ „Ludzie starsi nie są ciężarem, lecz bogactwem” - napisał Jan Paweł II w liście do uczestników konferencji ONZ w Madrycie, poświęconej osobom starszym. Ojciec Święty podkreślił, że los ludzi starszych jest mu szczególnie bliski, gdyż on sam znajduje się w ich sytuacji. Starzenie się całej populacji świata uznał za „najbardziej uderzające zjawisko XXI wieku”.

■ Jan Paweł II mianował czterech nowych członków Papieskiej Akademii Nauk. Członkowie Akademii, bez względu na

EWANGELIA PRACY

W niniejszym szkicu pragnę zastanowić się nad zagadnieniem ludzkiej pracy, opierając się na nauczaniu Soboru Watykańskiego II.

W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym mówi się o konieczności zachowania równowagi między życiem religijnym a sprawami ziemskimi. Istnieje bowiem rozłam w realizacji obu tych funkcji. Fakt ten zaliczany jest do poważniejszych błędów naszych czasów. „To gorszące zjawisko już w Starym Testamencie gwałtownie karcili prorocy, a o wiele bardziej w Nowym Testamencie sam Jezus Chrystus groził zań ciężkimi karami. Niechże się więc nie przeciwstawia sobie błędnie czynności zawodowych i społecznych z jednej, a życia religijnego z drugiej strony. Chrześcijanin, zaniedbujący swoje obowiązki doczesne, zaniedbuje swoje obowiązki wobec bliźniego, co więcej, wobec samego Boga i naraża na niebezpieczeństwo swoje zbawienie wieczne” (KDK, 43). Jest to więc szczególnie silny imperatyw do realizacji obowiązków, a przecież podstawowym zadaniem człowieka jest praca, działalność doskonaląca i samego człowieka, i otaczający go świat: „Aktywność ludzka jak pochodzi od człowieka, tak też do człowieka jest skierowana. Człowiek bowiem pracując nie tylko przekształca rzeczywistość i społeczeństwo, lecz również doskonali samego siebie” (KDK, 35).

ZNAMIE CZŁOWIEKA

W swej encyklice „Laborem exercens”, która jest hołdem złożonym pracy, Jan Paweł II pisze o Chrystusie jako człowieku pracy. „Powierzoną bowiem sobie «ewangelię»: słowo odwiecznej Mądrości, Jezus nie tylko głosił, ale przede wszystkim wypełniał czynem. Była to przeto również ewangelia pracy, gdyż Ten, kto ją głosił, był człowiekiem pracy, pracy rzemieślniczej, jak Józef z Nazaretu. (...) wymowa życia Chrystusa jest jednoznaczna: należy On do «świata pracy», ma dla ludzkiej pracy uznanie i szacunek” (Lex, 26). Praca więc jest celowym zadaniem człowieka, wyróżnia go „wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą - tylko człowiek do niej jest zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamie człowieka i człowieczeństwa” (Lex, 1). Dlatego „Kościół jest przekonany, że praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi” (Lex, 4).

Praca ludzka więc pomaga w realizowaniu człowieczeństwa i w dopracowywaniu się dobra wspólnego. Musimy o tym szczególnie pamiętać w okresie, kiedy tylu ludzi najchętniej by nie pracowało w ogóle, pracę krytykuje, wykonuje niedbale, nieuczciwie. Myślę generalnie o każdej działalności człowieka, zarówno jako człon-

ka rodziny, społeczności czy jako wykonującego określony zawód. Wartościowej pracy jakże bardzo potrzebuje każda dziedzina naszego życia. Praca jest również obowiązkiem obywatelskim - trzeba przecież dawać swoje siły i zdolności na potrzeby kraju, potrzeby ojczyzny.

PASJONUJĄCA PRZYGODA

W pracy twarzą w twarz, na co dzień spotyka się człowiek z człowiekiem i muszą oni niejako zdać egzamin ze swego zaangażowania w stałe dalsze wzrastanie. Od pracy wszystkich zależy także istnienie, kształt ekonomiczny, dobrobyt i rozwój naszej ojczyzny. Pracą swoją nie tylko tworzymy dobra materialne dla całego narodu, ale też winniśmy coraz pełniej kształtować swoje człowieczeństwo. Wszędzie przy każdej pracy spotykają się ludzie różnych światopoglądów i ta właśnie możliwość spełniania wspólnie wielu prac staje się możliwością dialogu i porozumienia się po to, aby najwyższym celem było dobro wspólne, obok dobra osoby ludzkiej, każdego człowieka wykonującego pracę, który dzięki niej się doskonali.

Moim zdaniem każda praca, nawet najbardziej niepozorna ma sens twórczy dla człowieka, jeżeli jest wykonywana z myślą o drugim człowieku, uczciwie i dobrze. Jeżeli wykonywana jest przez człowieka wierzącego, z miłością do Boga i do drugiego człowieka, ma ona wtedy szczególnie, wręcz uświęcający charakter. Wykonywanie więc każdego zawodu może być pasjonującą przygodą w życiu, jeżeli tak właśnie podejmiemy do faktu własnej pracy.

Posłużmy się przykładem. Jeżeli piekarz piecze złe pieczywo - nie spełnia się przecież jako człowiek, obciąża swoje sumienie tym, że skazuje bliźniego na konsumpcję złych wyrobów, po prostu nie szanuje w odbiorcy osoby ludzkiej. W większym jeszcze stopniu dotyczy to pracy lekarza, nauczyciela, urzędnika, a także każdego innego zawodu. Przez złe jego wykonywanie człowiek sam się degeneruje i nie szanuje człowieczeństwa odbiorcy swej pracy.

ANNA JUNOSZA

ŚW. ANDRZEJ BOBOLA



Św. Andrzej Bobola został kolejnym drugorzędym patronem Polski. Jego wybór zatwierdziła watykańska Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na prośbę kard. Józefa Glempa. Św. Andrzej, które-

rozważania pierwszopiątkowe (2)

W tradycji Kościoła istnieje szczególne nabożeństwo wynagradzające, odprawiane w pierwszy piątek każdego miesiąca. W tym dniu jest praktykowane przez wiernych przystępowanie do sakramentu pokuty i Komunii świętej, uczestniczenie w adoracji Najświętszego Sakramentu oraz wspólne odmawianie Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Oto kolejna - druga publikowana w „Głosie Katolickim” - refleksja „pierwszopiątkowa” autorstwa Sługi Bożego bp. Jana Pietraszki (pochodząca z książki „Otwarte Chrystusowe Serce. Medytacje pierwszopiątkowe” (Kraków 2001). Były one głoszone swego czasu w uniwersyteckiej kolegiacie św. Anny w Krakowie.

Tylko nieliczni znajdują się w takiej sytuacji, że są odcięci od świata, że świat im w pewnym sensie został zabrany z powodu ślepoty. Ogromna większość ludzi, to ludzie widzący. A nawet tych nielicznych ślepych Chrystus uzdrowił. Ten cud ma jakiegoś głębokie znaczenie życiowe dla wszystkich.

Jesteśmy ludźmi, którzy dobrze widzą świat. Przez rozmaite urządzenia, instrumenty widzą go daleko lepiej aniżeli śniło się naszym ojcom. Widzą go daleko lepiej w głąb galaktyk i mgławic, i widzą go daleko lepiej w głąb materii i tajników życia. Elektronowe mikroskopy i radiosondy, teleskopy zaostrzają widzenie. I tu właśnie, gdzie tak doskonale ten świat widzimy, czyha na nas pokusa ślepoty. Oczy nasze są pełne świata i nie ma ani jednej szczeliny, która byłaby wolna, a za oczami idą myśli, i myśli nasze są również pełne świata i nie ma ani jednej szczeliny wolnej, nie zajętej. A za myślami idzie serce, które jest również pełne świata i traci zdolność widzenia Boga, który zamieszkał pośród nas ze swoją miłością.

Nie chodzi o to, że my nie wierzymy, ale o to, że my z naszą wiarą ślizgamy się po powierzchni i że nasza wiara nie przeszkadza nam żyć byle jak, że nasza wiara nie przeszkadza nam żyć płasko i płytko. Chodzi o to, że my, będąc wierzącymi, potrafimy w pewnych sytuacjach obyć się bez Pana Boga, a nawet po cichutku szepcemy naszemu sercu: nie dopominaj się o to, bo łatwiej jest w takiej sytuacji być bez Niego.

Chodzi o to, że zbyt łatwo dajemy pierwszeństwo światu przed Bogiem i czynimy się niezdolnymi do podjęcia przykazania o największej miłości z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich myśli. Gdzież tu miejsce na całe serce, kiedy całe serce jest za-



SLUGA BOŻY BP JAN PIETRASZKA

jęte światem? Gdzież tu miejsce na wszystkie myśli, jeżeli wszystkie myśli są pełne świata? A stało się tak dlatego, że straciliśmy zdolność widzenia w głąb. To nie jest grzech, że widzimy świat. Po to nam dano ziemskie oczy. To nie jest wina, że myślimy o świecie, po to nam kazano świat podbijać i badać jego tajniki. Tylko widzimy za płasko, widzimy jednopłaszczyznowo, nie widzimy poza światem Boga, który z nami mieszka wraz ze swoją miłością.

I dlatego my, ludzie dobrze widzący, daleko głębiej widzący i dalej widzący niż ojcowie nasi, powinniśmy bardzo często powtarzać modlitwę ślepców: Bądź światłem moim! Żebym w różnorodności zjawisk, które oczy moje chłoną i wokół których krążą moje myśli, których się czepia moje serce, obiecując sobie szczęście całkowite, żebym wtedy, kiedy tak mi się dzieje, dostrzegł również Ciebie obecnego, który jesteś Stwórcą i jesteś Światłością, jesteś Miłością. Jesteś Tym, ku któremu ostatecznie serce moje dąży, pielgrzymuje, potykając się, płacząc się po tym świecie, gubiąc Ciebie z oczu co krok i odnajdując Cię z powrotem. Daj mi zawsze tę odwagę patrzenia daleko, dalej niż pokazują radioteleskopy, głębiej niż pokazują elektronowe mikroskopy. Tam, gdzie Twoja tajemnica, wielki, święty, nie-

ogarniony a miłujący i tak bliski, tak serdeczny i tak wierny, i tak cierpliwy, i tak przebaczący Boże. Mieszkasz pozornie daleko, a w rzeczywistości tak blisko nas wszystkich. Daj nam tę łaskę, byśmy Cię nie przeczyli, żebyśmy nie oślepli od świata, i owszem, żeby nam ten świat zaostrzył wzrok, by docierał do Ciebie, by Cię odnajdywał, by serca nasze i myśli nasze pozostały Ci wierne.

chwiat” (łowca dusz), stała się powodem wrogości prawosławnych. Pochwycony przez kozaków, skatowany i straszliwie okaleczony, palony ogniem i obdzierany ze skóry, został powieszony za nogi i dobity szablą. Mimo tortur nie chciał wyprzeć się wiary katolickiej.

Jego ciało spoczywa w kościele jezuitów w Warszawie przy ul. Rakowieckiej.

(KAI)



życie Kościoła

pochodzenie i wyznanie religijne, mianowani są przez papieża dożywotnio. Wśród 80 stałych członków Akademii jest obecnie 20 laureatów Nagrody Nobla. Obecnie członkami Akademii jest czterech Polaków: ks. Michał Heller - profesor filozofii z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (mianowany w 1990 r.), Stanisław Łojasiewicz - profesor matematyki (1983), Czesław Olech z Polskiej Akademii Nauk (1986) oraz Andrzej Szczekliki - biolog z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1994). Podstawowym zadaniem Akademii jest „krzewienie nauk przyrodniczych i matematycznych dla dobra ludzkości”.

■ Dla Bożej wszechmocy nie ma różnicy między wskrzeszeniem ciała pogrzebanego i poddanego kremacji - oświadczył prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Jorge Medina Estevez. Prezentując nowe Dyrektorium nt. związków między pobożnością ludową a liturgią ujawnił on, że jego urząd przygotowuje rytuał poprzedzający kremację, gdyż - jak podkreślił - obrzęd ten „wymaga ewangelizacji”.

■ „Nic nie usprawiedliwia posiadania broni nuklearnej” - powiedział przedstawiciel Stolicy Apostolskiej Francis A. Chullikatt podczas spotkania Komitetu Przygotowawczego na Konferencji o Ograniczeniu Rozszerzania Broni Nuklearnej. Podkreślił on, że „broń nuklearna jest ogromnym zagrożeniem dla pokoju, do którego dążymy w XXI wieku”.

ZAGRANICA

■ Po raz pierwszy kobieta została rzecznikiem prasowym i zastępcą sekretarza generalnego Konferencji Biskupów Francji. Marie-Caroline de Marlave ma 38 lat, jest mężatką, matką czworga dzieci. Dotychczas pracowała w dyrekcji ds. kontaktów z mediami dużego przedsiębiorstwa Paribas. Jest także katechką w jednej z paryskich parafii.

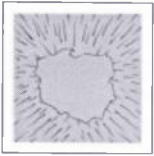
■ Prezydent Angoli Eduardo dos Santos poprosił Jana Pawła II o pomoc w przezwyciężeniu zagrażającego temu krajowi kryzysu humanitarnego. „Mamy nadzieję, że Kościół katolicki pomoże w uzyskaniu środków niezbędnych do sfinansowania rządowych kroków, dzięki którym moglibyśmy zbudować lepszą przyszłość naszego narodu” - napisał prezydent w liście do Papieża.

■ Już trzeci rok istnieje w Hiszpanii dominikańska Szkoła Teologiczna w Internecie pw. św. Tomasza z Akwinu. W nowym roku nauczania, rozpoczętym 8 kwietnia, szkoła rozszerzyła swą ofertę, proponując obecnie 24 przedmioty, podzielone na trzy lata akademickie.

PATRONEM POLSKI

go święto przypada 16 maja, będzie czczony na równi ze św. Stanisławem Kostką. Głównymi patronami są Najświętsza Maria Panna Królowa Polski, św. Wojciech i św. Stanisław.

Św. Andrzej Bobola (1591-1657) był jezuickim misjonarzem. Jego gorliwość, którą opisuje nadane mu określenie „duszo-



z kraju

□ Z kilkugodzinną wizytą w Polsce przebywał król Szwecji Karol XVI Gustaw z małżonką Sylwią. Królewska para odwiedziła w Warszawie wystawę „Orzeł i trzy korony”.

□ Prezydent Kwaśniewski udał się z wizytą do Ameryki Południowej. Odwiedził Brazylię, Chile, Kolumbię i Peru. Jego wizyta została skoordynowana z uruchomieniem możliwości odbioru TV Polonia na tym kontynencie. W każdym z odwiedzanych krajów Kwaśniewski starał się spotykać z miejscową Polonią i rozmawiać na tematy gospodarcze.

□ Znany jest już częściowy harmonogram wizyty Jana Pawła II w Polsce. 17 sierpnia Ojciec Święty dokonałby poświęcenia sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach pod Krakowem, następnego dnia odprawiłby Mszę św. na krakowskich Błoniach, a 19 sierpnia złożyłby wizytę w Kalwarii Zebrzydowskiej.

□ Premier Miller odwiedził polskich policjantów stacjonujących w Kosowie. 15 z nich doznało obrażeń podczas starć z miejscową ludnością.

□ Jaruzelski stanął nareszcie przed sądem odpowiadając za masakrę robotników w 1970 r. Jaruzelski wyraźnie lekceważył sobie ofiary, nie odpowiadając w sądzie na żadne pytania zadawane przez oskarżycieli posiłkowych, pełnomocników rodzin ofiar i NSZZ „Solidarność”, a także samego prokuratora. Oskarżony odpowiada natomiast na te same pytania, o ile zadaje mu je sąd.

□ Samoobrona zaproponowała, by Polska stała się miejscem negocjacji pokojowych pomiędzy Żydami a Palestyńczykami. Kiedy sprawę rozpatrywano w kontekście żartu, z podobną propozycją wyszedł premier Miller.

□ W Warszawie Polska Unia Studentów Żydowskich zorganizowała wiec poparcia dla Izraela, zaś w Krakowie odbyła się manifestacja zwolenników Arafata.

□ Były minister spraw zagranicznych Niemiec H. D. Genscher otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu w Szczecinie.

□ Ministerstwo pracy zapowiedziało ściślejszy nadzór nad wyjazdami Polaków do pracy za granicę. Ostatnio prasa hiszpańska donosi, że pracujący w tym kraju przy zbiorze truskawek Polacy są już zbyt liczni. Z kolei pracujący w Hiszpanii Polacy skarżą się na złe traktowanie i zaniżanie płacy.

□ Sąd apelacyjny w Katowicach zakazał browarowi z Żywca używania herbu rodziny Habsburgów.

□ W Warszawie protestowało ok. 2 tys. pielęgniarek i położonych, które domagają się wynegocjowanych wcześniej podwyżek płac. Pielęgniarki przywiozły ze

sobą na manifestację czerwone rękawice bokerskie, które otrzymały od Millera, kiedy znajdował się jeszcze w opozycji i wspomagał pielęgniarki w protestach przeciw rządowi Buzka.

□ W całym kraju odbywały się protesty związkowców i bezrobotnych zrzeszonych w OPZZ i „Solidarności”, którzy protestowali przeciw zmianom prawa pracy i pogłębiającemu się bezrobociu.

□ Trwają przygotowania do spisu powszechnego. Weźmie w nim udział 210 tys. rachmistrzów, z których 75% to bezrobotni. Spis zapewne chwilowo poprawi statystyki.

□ Z nowej listy refundacji leków wynika, że średnio zdrożeją one o ok. 8%. Ministerstwo zdrowia nie zgadza się z tego typu oceną przeprowadzoną przez Kasy Chorych.

□ W Łodzi doszło do podpisania porozumienia o połączeniu miejscowej Akademii Medycznej z wojskową akademią tej samej specjalności.

□ Od 15 kwietnia do końca czerwca załoga poznańskich zakładów Cegielskiego musi się udać na przymusowy urlop.

□ Amerykańska firma kosmetyczna Avon zamierza zakończyć produkcję w swoich zakładach w Wielkiej Brytanii i przenieść ją całkowicie do fabryki w Garwolinie.

□ Ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji pozytywnie zaopiniowało projekt umożliwienia składania wniosków o paszport drogą pocztową lub przez biura podróży.

□ Zakłady Centra podpisały kontrakt na dostawę ok. 200 tys. akumulatorów do brytyjskiej montowni Forda.

□ W Lublinie wznowiono produkcję samochodu dostawczego „lublin3”. Miesięcznie lubelskie zakłady będą wypuszczały ok. 300 pojazdów.

□ Dochodowym interesem okazała się budowa repliki słynnego samochodu „Cobra”. Zbudowany w Mielcu został pokazany na wystawie w Nowym Jorku i sprzedany za ponad 88 tysięcy dolarów.

□ W 2005 r. ma się rozpocząć budowa odcinka autostrady, który połączy Tarnów z Krakowem. Prace mają zostać ukończone w 2008 r. Niewykluczone, że nasze wnuki będą jeździły już autostradami po całym kraju.

□ „Gazeta Polska” ujawniła, że 43 członków zarządu TVP dysponuje na służbowych kartach kredytowych kwotami do 30 tysięcy złotych miesięcznie. Rocznie może to obciążyć budżet publicznej telewizji kwotą do 14 milionów złotych.

□ Bols, Absolwent i Wyborowa to trzy marki najchętniej kupowanych w kraju wódek. Wg badań rynku, do spożywania - od czasu do czasu - wódki przyznaje się dwie trzecie dorosłych Polaków.

□ Rusza kampania promocyjna Unii Europejskiej. Powołano Narodową Radę Instytucji Europejskich. Jej przedstawiciel A. Wajda zaproponował, by do promocji UE użyć znanego skoczka narciarskiego A. Małysza. A co będzie jak sportowiec straci formę?

□ Rekordowo niski kurs euro w kantorach, które płaciły za europejską walutę jedynie 3 zł 53 grosze. Spadł też trochę dolar, za którego płacono 4 zł i 2 grosze.

„JESTEM ZA - A NAWET PRZECIW”

Stawianie barykad i kopanie rowów między Polakami przez samych Polaków to nasza specjalność. Gdy obcy szkodzą nam, gdy przeciwko nam występują inni potrafimy się pięknie jednoczyć. Ale jak wiadomo są to sytuacje ekstremalne, wojennopodobne. Dziś mamy w kraju stan pokojowy i demokrację, i - jak się wydaje - najtrudniejszym przeciwnikiem pozostajemy dla siebie sami. Na tym polu notujemy dobre wyniki: skala wzajemnej złości obejmuje różne środowiska, chyba prawie wszystkie, nawet te występujące pod wspólnym sztandarem politycznym, ideowym, światopoglądowym. To małe cywilizacyjne zjawisko spotęgowane przez daleko posunięty zanik dobrego wychowania oraz dominację postkomunistycznej „kultury” bycia. Jest jednak pewnym paradoksem, choć przy tym zrozumiałym, że największą wewnętrzną solidarność manifestują właśnie postkomuniści. Potrafią zwiierać szeregi w trudnych momentach, co przynosi im widoczne, dziś zwłaszcza, korzyści. Solidarność wewnętrzna postkomunistów bierze się co prawda z bolszewickiego posłuszeństwa, w którym nie ma miejsca na własne zdanie, tam się nie liczy człowiek, jednostka, lecz interes partii. Jak zwał, tak zwał, w polityce liczą się fakty. Te mówią o konsolidacji lewicy postkomunistycznej i anarchistycznym skłóceniu całej reszty, czyli większości społeczeństwa polskiego.

Nawet jeśli w tej diagnozie jest nieco przesady, nawet jeśli nie tyle o skłóceniu należy mówić, lecz o chorym indywidualizmie, który polega na tym, że chce się widzieć to, co wygodne, co odpowiada patrzącemu, to i tak sytuacja w Polsce jest chaotyczna, mało budująca, każdy ciągnie sukno Rzeczypospolitej w swoją stronę. Lekcję tę przerabialiśmy w naszej historii wielokrotnie, jak na tym wyszliśmy - wstyd przypominać. Obecnie najwięcej emocji wzbudza sprawa integracji Polski z Unią Europejską. Jest bardzo mało rozważnych głosów. Do takich zaliczam m.in. głos biskupów polskich przyjęty na 316. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski z 21 marca (pełny jego tekst zamieścił „GK” w numerze z 14 kwietnia br.). Jest to głos patriotycznego rozsądku. Nie ma w nim dwuznaczności. Powiedziane *expressis verbis* gdzie czarne, gdzie białe. Miejsce Polski było i jest w Europie. Owoce integracyjnego procesu będą służyły dobru Polaków. Kościół zintegrowaną Europę widzi jako duchowe dziedzictwo św. Wojciecha i patronów Europy: świętych Benedykta, Cyryla i Metodego, Katarzyny ze Sieny, Brygidy Szwedzkiej oraz Edyty Stein.

Integracja nie może jednak oznaczać rezygnacji z suwerenności narodowej. Na

tym tle rodzi się najwięcej napięć. W obronie suwerenności, czyli w dobrej intencji powstał silny blok eurosceptyków. Powiada się jednak, że nawet piekło jest wybrukowane dobrymi intencjami. Poważnym nadużyciem - jak sądzę - eurosceptyków jest prognoza, że Unia zabierze Polskę to, co ta ma najcenniejszego. Wymienia się wartości duchowe, tożsamość kulturową, religijną, narodową. Zapomina się przy tym, że osamotnionej Polsce grozi przede wszystkim objęcie wpływami Moskwy. Wypadnięcie z puli integracyjnej raz na zawsze ustawiłoby Polskę obok Białorusi Łukaszenki. Nie ma innej alternatywy. Tylko na odległych, małych wyspach można żyć samotnie, szczęśliwie - i to zresztą głównie w bajkach.

Natomiast hurrauniści nie dostrzegają, że Unia wcale nie jest szczerą dawać komukolwiek cokolwiek za darmo. Wszystko trzeba wywalczyć, wynegocjować, wypracować własnymi rękoma, umysłem, i - dodajmy - także duchową wielkością. Zaden naród nie chce wyprzedzić własnej tożsamości. Ani Francuzi, ani Włosi, ani Hiszpanie, nawet Niemcy, mimo, że ci z racji „narodowych” kompleksów oszczędnie operują historyczną tożsamością.

Nieszczęściem Polski jest to, że w decydującym momencie procesu integracyjnego Polską sterują postkomuniści. Ich neoficka europejskość wypływa z chęci oczyszczenia się, pokazania Europie, że tylko z nimi można po „europejsku” negocjować. Postkomuniści premiera Millera idą na ustępstwa, aby przebić wszystkich innych. Aby tylko ich brano za poważnego partnera. To groźna sytuacja. Postkomuniści przypominają partnera, który ma za sobą przestępstwa, ale mimo to dopuszczono go do towarzystwa. Za cenę zostawienia przy stole będą umizgiwać się za każdą cenę. Bruksela znalazła się dziś w rozmowach z Polską w sytuacji komfortowej. Czy w podobnej sytuacji jest polska racja stanu, należy powątpiewać. Ale konstatując zjawisko, nie można płakać nad rozlanym mlekiem i obrażać się na sytuację, zwłaszcza, że nikt jej nam nie zadał odgórnie, tylko Polacy sami w wyborach powszechnych jesienią ubiegłego roku zdecydowali, kto ma nimi rządzić. I dlatego dziś w sprawach integracji, zdając sobie sprawę z powyższego, należy działać skutecznie. Dla dobra kraju. A więc nie hałaśliwie, lecz mądrze. Dlatego wszelkie radykalne postawy źle służą Polsce. W tym miejscu znowu warto się wczytać w list biskupów i słowa samego Papieża.

Jestem za Polską w Unii, ale nie po to, aby utracić, lecz zyskać. Jestem za, gdyż znajdując się poza Unią pozostaniemy osamotnieni wobec Moskwy i nikt palcem w naszej obronie nie kiwnie, a członkostwo w NATO szybko okaże się iluzoryczne. Jestem również przeciw kupczeniu Polski przez postkomunistycznych polityków, którzy nie mają dość odwagi stawić czoła żądaniom Brukseli. Miller postawił sobie za cel wprowadzenie Polski do Unii.

Dokończenie na str. 8



ze świata

□ Parlament Europejski opowiedział się za zawieszeniem układu o stowarzyszeniu UE z Izraelem.

□ Izrael nadal okupuje terytorium Autonomii Palestyńskiej. Wizyta amerykańskiego sekretarza stanu Powella nie przyniosła oczekiwanych wyników. W dalszym ciągu dochodzi do samobójczych zamachów arabskich i żydowskiego odwetu. Bardzo źle wygląda sytuacja w bazylice Narodzenia Pańskiego, w której Izrael odciął dopływ prądu i wody. U tamtejszych oo. franciszkanów schroniła się grupa 245 Palestyńczyków, która nie chce opuścić zabudowań otoczonych przez izraelską armię.

□ Oficjalne już wyniki wyborów na Węgrzech informują o zwycięstwie socjalistów, którzy uzyskali 42,04%, wyprzedzając centrowy FIDESZ obecnego premiera Orbana - 41,11%. Języckiem u wagi stanie się Związek Demokratów, który uzyskał 5,55%. Pozostałe partie nie przekroczyły wyborczego progu.

□ Premier Wielkiej Brytanii T. Blair odwiedził Pragę, gdzie zakomunikował, że tzw. dekrety prezydenta Benesza nie mają wpływu na przyjęcie Czech do UE. Dekrety Benesza dotyczą powojennego wysiedlenia sudeckich Niemców i konfiskaty ich majątków.

□ Międzynarodowe siły w Afganistanie zarekwirowały 151 rakiet produkcji chińskiej należących do talibów i wycelowanych w ich pozycje. W Afganistanie doszło też do próby zamachu na ministra tamtejszego rządu. Minister ocalał, ale zginęły cztery przypadkowe osoby.

□ Mimo sprzeciwu Stanów Zjednoczonych w siedzibie ONZ doszło do ratyfikacji dokumentu dotyczącego powstania Międzynarodowego Trybunału Sądowego. Prawnik ONZ Corell stwierdził, że jest to „odwrócenie karty w dziejach historii”. Niestety może mieć rację...

□ Gruzja zażądała stanowczo wycofania rosyjskich żołnierzy ze strefy granicznej z separatystyczną Abchazją. Moskwa wspiera Abchazję, a jej żołnierze wyładowali ostatnio na helikopterach w strefie granicznej.

□ Zamach stanu w Wenezueli pozbawił władzy prezydenta H. Chaveza. Ten lewicowy populistą doprowadził kraj do ruiny. Półmilionowa manifestacja jego przeciwników w Caracas została ostrzelana przez policyjnych snajperów, co w końcu spowodowało interwencję wojska przywracającą porządek. Na czele nowego rządu stanął 60-letni P. Camona, szef organizacji wenezuelskich przedsiębiorców, który jednak ustąpił po jednym dniu sprawowania władzy. Do pałacu prezydenckiego wrócił H. Chavez.

□ W kwietniu odbędą się w Brukseli dwie rundy negocjacji w sprawie rozszerzenia UE. Nie wiadomo, czy w obradach wezmą udział Polacy, którzy w tej chwili nie są na etapie zamykania żadnych rozdziałów negocjacyjnych. Mówi się jedynie o ewentualnym otwarciu tzw. 30 rozdziału, czyli tematu „Instytucje”.

□ Irak wstrzymał eksport ropy naftowej, uzasadniając ten krok solidarnością z Palestyńczykami. Ceny na giełdzie poszły w górę.

□ USA są gotowe zrekompensować straty jakie Rosja mogłaby ponieść w wyniku amerykańskiej interwencji w Iraku i utraty swojego stałego rynku zbytu.

□ W hiszpańskim hotelu popełnił samobójstwo minister zdrowia Jugosławii M. Koran. Wcześniej samobójczą próbę podjął były minister spraw wewnętrznych V. Stojiljkiewicz, który strzelił sobie w głowę przed budynkiem parlamentu w Belgradzie.

□ Na tunezyjskiej wyspie Dżerba doszło do zamachu na synagogę. Samochód cysterna rozbity o mur budynku spowodował śmierć 11 osób i rany 32. Śmierć poniósł m.in. tunezyjski policjant i kilku turystów niemieckich.

□ Trzęsienie ziemi znów nawiedziło Afganistan. Zginęło 30 osób, a 120 zostało rannych. Ziemia zatrzęsała się także na południu Iranu.

□ Pożar promu na Filipinach spowodował śmierć 23 pasażerów. 70 osób odniosło rany.

□ W Chinach odbyła się regionalna konferencja gospodarcza. Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele Japonii, Korei Południowej, Tajlandii.

□ Rosja podpisała porozumienie z Niemcami na temat swojego zadłużenia wobec b. NRD. Wynosiło ono 6,4 miliardów rubli transferowych, za które Rosja odda 0,5 miliarda euro. Pieniądze te pójdą na zwiększenie sum gwarancyjnych dla niemieckich firm handlujących z Moskwą.

□ Niemcy przeznaczyły sumę 1,4 mln euro na odnowienie organów w filharmonii Sankt Petersburga. Jest to dar od Berlina z okazji 300-lecia dawnej stolicy Rosji.

□ Wybudowanie przez Rosję gazociągu na Zachód, który ominie Ukrainę może spowodować, że Kijów straci rocznie ok. 1 mld \$ z tytułu opłat tranzytowych.

□ W Czechach odbył się Kongres tamtejszych Polaków. Ich liczbę ocenia się na 60 tys., z czego większość mieszka na Śląsku Cieszyńskim. Przewodniczącym Kongresu wybrano 29-letniego historyka Józefa Szymbczka.

□ Zaogniła się sytuacja na przejściach granicznych polski z należącym do Rosji obwodem kalinigradzkim. Celnicy i milicja zagrozili polskiemu kierowcom, protestującym przeciw kolejkom, użyciem siły.

□ Singapur jest kolejnym krajem, który zrezygnował ze świadczenia usług w postaci przyjmowania i wysyłania telegramów.

□ Paryski park atrakcji Disneyland obchodzi 10-lecie swojego istnienia.

polemiki

ZA KULISAMI „LEX AGORA”

Zaraz po świętach wielkanocnych rząd skierował do Sejmu w trybie pilnym projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji. Jeszcze przed skierowaniem do Sejmu projekt ten był dyskutowany na łamach prasy. Przeważały opinie krytyczne, w których celowała zwłaszcza „Gazeta Wyborcza”, co oczywiście nasuwało obserwatorom, wśród nich i niżej podpisanemu, skojarzenia z przysłowiem o stole i nożycach, że to niby wystarczy uderzyć w stół, a nożyce się odezwią.

Głównym przedmiotem krytyki jest wprowadzenie do art. 36 ustawy postanowień ograniczających możliwość uzyskiwania koncesji na rozpowszechnianie programu radiowego lub telewizyjnego. Art. 36 ust. 3 pkt. 1 projektowanej noweli stanowi, że koncesji „nie udziela się”, jeżeli wnioskodawca ubiegający się o rozpowszechnianie programu radiowego lub telewizyjnego za pomocą stacji nadawczych obejmujących zasięgiem powyżej 80% „pokrycia ludnościowego kraju” rozpowszechnia już na podstawie koncesji program radiowy lub telewizyjny o tym zasięgu, bądź jest właścicielem dziennika lub czasopisma o zasięgu ogólnokrajowym.

W opowiadaniu „Złamana szabla” Chesterton wkłada w usta księdza Browna retoryczne pytanie: Gdzie mądry człowiek ukryje liść? I odpowiada: w lesie. No, a jeśli nie ma lasu? To mądry człowiek zasadzi las, żeby ukryć w nim liść. Odnosząc te zasady księdza Browna do omawianego projektu można powiedzieć, że wprawdzie jego autorzy usiłowali ukryć liść w specjalnie zasadzonym lesie, jednak albo las okazał się za mały, albo liść za duży. Nie trzeba bowiem specjalnej przenikliwości, by zauważyć, że zacytowany wyżej punkt o niemożności uzyskania nowej koncesji jest wymierzony w spółkę „Agora” wydającą „Gazetę Wyborczą”. Ponieważ „Agora”, niezależnie od „Gazety Wyborczej” ma również udziały w rozgłoszeniach radiowych o zasięgu ogólnopolskim, a - jak głosi wieść - przymierzała się do przejęcia jednej z ogólnopolskich stacji telewizyjnych, to ewentualne wejście w życie znowelizowanej ustawy, wyraźnie krzyżuje jej plany. Stąd też irytacja i porównywanie działań rządu do postępowania rosyjskiego prezydenta Putina, a nawet białoruskiego prezydenta Łukaszenki, będącego dla wielu polskich mediów już symbolicznym obiektem szyderstw.

Rząd nawet specjalnie nie ukrywa, że jego celem jest utrudnianie, a nawet blokowanie możliwości zdominowania polskiego rynku medialnego przez jednego właściciela, bo taka dominacja sprzeczna byłaby z pluralizmem i zagrażała

wolności słowa. Niezależnie od tego, jak zabawnie by nie brzmiało takie uzasadnienie w ustach akurat tego rządu, trzeba powiedzieć, że jest ono szczerze, a ściślej - szczerze połowicznie. Przepisy noweli rzeczywiście blokują możliwość uzyskania nowej koncesji na rozgłoszenie radiową lub stację telewizyjną dla spółki „Agora”, natomiast nie wydaje mi się, by przyczyną takiej regulacji była akurat troska o wolność słowa. Problem polega na tym, że koalicja SLD-UP-PSL nie zyskuje ostatnio na popularności, a raczej ją traci. Trudno się temu specjalnie dziwić, bo - zwłaszcza w porównaniu z buńczuczными przechwałkami z kampanii wyborczej - praktyka rządzenia prezentuje się raczej mizernie, jeśli chodzi o efekty. Być może kredytu zaufania wystarczy jeszcze do jesiennych wyborów samorządowych, ale trudno przewidzieć, co będzie w roku 2005, kiedy to, zgodnie z konstytucyjnymi terminami, wybory parlamentarne zbiegną się z prezydenckimi. Jeśli sprawy nadal będą prezentować się tak, jak to wygląda teraz, to nie wróży to SLD powtórzenia ubiegłorocznego sukcesu.

Jednak demokracja tylko z pozoru wygląda na pełny spontan i odlot, bo tak naprawdę ktoś przecież musi tym kierować. Istniejąca opozycja parlamentarna wygląda na bardzo słabą, zarówno od strony koncepcyjnej, jak i zaplecza wyborczego, i nic dzisiaj nie wskazuje, że którakolwiek z partii opozycyjnych mogłaby zostać faworytem wyborów w 2005 roku. Zatem, na wypadek klęski SLD, nie ma wyraźnie zarysowanej alternatywy politycznej. Dlatego jest wysoce prawdopodobne, że zarówno prezydent Kwaśniewski, jak i red. Michnik, snują plany utworzenia formacji politycznej, która „pełniłaby obowiązki prawicy”. Ta formacja częściowo wchłonęłaby, a częściowo zepchnęła na zupełny margines dzisiejszą chlerlawą opozycję i stałaby się alternatywą polityczną dla chwilowo osłabionego SLD. Krótko mówiąc, jest to pomysł powrotu do koncepcji „okrągłego stołu” z roku 1989, ale uzupełnionej i poprawionej. Poprawka polega na tym, że tym razem nic nie byłoby puszczane na żywioł, tylko od początku wzięte pod ścisły nadzór, z jednej strony przez Kwaśniewskiego oraz wysuniętego przez „ośrodek prezydencki” jego następcy, a z drugiej - przez środowisko polityczne, którego symbolem jest Michnik. Jest rzeczą oczywistą, że powodzenie takiego zamiaru zależy w dużym stopniu od wsparcia medialnego i to nie byle jakiego, ale takiego, które byłoby w stanie skutecznie zagłuszyć inne ośrodki propagandowe. Ogólnopolska gazeta o wysokim nakładzie, rozgłoszenie radiowe o zasięgu krajowym, no i wreszcie stacja telewizyjna - taki koncert mógłby temu zadaniu sprostać. Skoro zatem nawet my potrafimy to zauważyć, to cóż dopiero Leszek Miller? Nic więc dziwnego, że pospiesznie ustawia zapory prawne.

Niezależnie od zapór przeciwko „Agorze”, projektowana nowela wzmacnia pozycję telewizji państwowej w sposób umożliwiający rządowi „ręczne sterowanie” nie tylko przy pomocy nominacji, ale i przepisów obligujących media publiczne do respektowania „racji stanu”. Dlatego też wśród głosów krytykujących nowelę pojawiły się opinie, że stwarza ona grunt dla „politycznej prywatyzacji” mediów publicznych.

Jak dotąd, poparcie dla rządowego projektu zapowiedziały ugrupowania koalicyjne i „Samoobrona”. Lider „Samoobrony”, Andrzej Lepper, bez owijania w bawełnę powiedział, że nie ma mowy, „żeby pan Michnik mógł kształtować opinię”. Słowem: „Nie będzie Michnik pluł nam w twarz”. Opozycja jest w rozterce, bo rządowy projekt rzeczywiście kładzie szlaban Michnikowi, na którego i opozycja patrzy z nieufnością, ale z drugiej strony rozszerzenie możliwości ręcznego sterowania mediami też nie wróży jej nic dobrego. I tak źle, i tak niedobrze. Jest to najlepsza ilustracja obecnego położenia parlamentarnej opozycji, która wydaje się zupełnie pozabawiona jakiegokolwiek inicjatywy.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Dokończenie ze str. 6-7

„JESTEM ZA - A NAWET PRZECIW”

W łatwy sposób chce przejść do historii. Nie przejdzie, gdyż nie jest twórcą idei Europy zjednoczonej. Gdy idea rodziła się w umysłach chrześcijańskich polityków, takich jak Alcide de Gaspari, Robert Schuman czy Konrad Adenauer, komuniści byli jej zagorzałymi wrogami. Demokracja, choć jest to, jak dotąd, najbardziej humanitarny system, lubi płatać figle. Takim historycznym chichotem jest Leszek Miller jako architekt zjednoczenia Polski z Europą. Równie dobrze mógł być polskim Łukaszenką, gdyby nieco inaczej potoczyły się losy Polski, gdyby nie było w Polsce silnego ruchu niepodległościowo-solidarnościowego. Ale niech sobie premier Miller spija śmietankę. Byle nie kosztem kraju. I dlatego trzeba patrzeć mu na ręce. Ale przy tym zarzucić należy antyunijną frazeologię, gdyż tylko wzmacnia ona pozycję postkomunistów w oczach Europy. Sprawia, że cierpi na tym interes Polski. Jeśli Kościół katolicki w Polsce, hierarchowie z Prymasem Polski tak frontalnie włączyli się w sprawę integracji, to dlatego, że w zjednoczonej Europie chcą oni widzieć kraj silny i dynamiczny. Opowiadają się oni za Europą będącą wspólnotą gospodarczą i polityczną. A nade wszystko za Europą będącą wspólnotą ducha. Myślę, że współczesny polski patriotyzm będzie się objawiał we wspieraniu tego właśnie nurtu działań.

JERZY KLECHTA

Dokończenie ze str. 3

PRASA W POTRZEBIE MAJOWEJ

Kiedy 3 maja 1791 r., we wtorek, koniec końców Konstytucja stała się faktem, to obie wspomniane gazety już się drukowały. Redaktorzy „Gazety Narodowej i Obcej” zdołali jednak zamieścić radosną nowinę, krótko opisać przebieg obrad na Zamku Królewskim i nawet dodali streszczenie Ustawy. Natomiast zachowawcza „Gazeta Warszawska” wiadomość o uchwaleniu Konstytucji podała dopiero w wydaniu sobotnim 7 maja. Różnych użyto słów, inne padły oceny. W organie obozu reform zawarto podziękowania i Bogu za „szczęśliwe wydarzenia rewolucyjne w dniu trzeciego miesiąca teraźniejszego”. W czerwcu zaś tegoż roku „Gazeta Narodowa i Obca” z satysfakcją poinformowała o brewe Ojca Świętego Piusa VI z błogosławieństwem dla Konstytucji i króla. Papież napisał: „Bóg miłosierdzia raczył w tych ostatnich czasach złać dobrodziejstwa swoje na prawowierne Królestwo Polskie...”.

Głód informacji był tak wielki, że wkrótce zaczęły ukazywać się w Warszawie następne czasopisma: „Gazette de Varsovie” (kolportowana szeroko w Europie), „Korrespondent Warszawski” (z myślą o czytelnikach „mniej wyrobionych”), wersja niemiecka „Gazety Narodowej i Obcej” - „Warschauer Zeitung für Polens Bürger”. Jeśli do tego dodać jeszcze „Gazette de Hambourg”, to będziemy mieli sześć tytułów o jednorazowym nakładzie około 6 tys. egzemplarzy. Był to obraz imponujący, świadczący o wielkim ożywieniu w kraju, ale także o zainteresowaniu sprawami polskimi w Europie, a europejskimi (głównie francuskimi) w Rzeczypospolitej. Oczywiście i w tym względzie zachodziły różnice poglądów, bo na przykład „Gazeta Warszawska” zdecydowanie zwalczała Rewolucję Francuską, jako dzieło „farmazonów”, czyli masonów i filozofów-libertynów.

Dodać trzeba koniecznie, że zgodnie z wolą Sejmu Czteroletniego nie było w Polsce cenzury. W prawach kardynalnych zagwarantowano wszystkim obywatelom głos wolny na zjazdach publicznych, „tudzież myśli lud zdania swego czy to piśmem czy drukiem wydanie”. Cenzura wróciła niestety po zwycięstwie konfederacji targowickiej. Szczęsny Potocki kazał natychmiast zamknąć „Gazetę Narodową i Obcą”, a jej wydawców postawić pod sąd. Ci jednak przezornie wyjechali z kraju. Lepsze, zarazem jednak burzliwe czasy dla dziennikarzy powróciły na krótko w trakcie powstania kościuszkowskiego. „Gazeta Rządowa” opublikowała wówczas nazwiska kolaborantów i sumy, jakie ci otrzymywali od posłów trzech państw zaborczych. Było tam także nazwisko króla, ale Stanisław August Poniatowski zaprzeczył, jakoby wziął 6 tys. dukatów.

ADAM DOBRŃSKI

Ciąg dalszy ze str. 3

ZIEMIA ŚWIĘTA

A że nie atakowali kafejek w sercu Rzeszy, w Berlinie czy w Monachium, tak jak Palestyńczycy robią to w Jerozolimie czy w Hajfie - w sercu Izraela - to sprawa mentalności i logistyki. Dziennikarze izraelscy z „Jerusalem Post” z wielką zaciekłością atakowali rozmawiającego z nimi prowadzącego audycję w CNN zarzucając mediom na świecie kłamstwo i przetrzymywanie Izraela jako okupanta i napastnika, a Palestyńczyków jako niewinne, mordowane w bezwzględny sposób owieczki. Z takiego samego powodu młodzi aktywiści syjonistyczni atakowali dziennikarzy w Paryżu w czasie demonstracji proizraelskiej. Rzecznik rządu izraelskiego bronił polityki niedopuszczania dziennikarzy na miejsce operacji prowadzonych przez wojsko twierdząc, że nie chce, aby żołnierze się wahali, gdy widzą przemycającą się sylwetkę. Muszą do niej natychmiast strzelać, a nie zastanawiać się czy to dziennikarz, czy terrorysta, bo dla Izraela Ariela Szarona i jego rzecznika każdy Palestyńczyk jest terrorystą.

Trudno jest sympatyzować z Jaserem Arafatem, politykiem, który przez dziesięciolecie powiązany był ze światowym terroryzmem, trudno nie być zbulwersowanym wieścią o kolejnym ataku palestyńskiego zamachowca - samobójcy lub samobójczyni. Współczucie należy się niewinnej ofierze wybuchu bomby w autobusie w Hajfie, jak i kilkuletniemu chłopcu zastrzelonemu przez izraelskiego snajpera. Ale jedno jest pewne, że polityka spalonej ziemi, utopionej we krwi polityka miecza i ognia rodzi morze nienawiści, które uniemożliwia doprowadzenie do pokoju w Ziemi Świętej. A jeśli nawet uwierzmy deklaracjom premiera Izraela, to już widać, że jego koncepcja rozprawienia się z terroryzmem i zapewnienia państwu hebrajskiemu bezpieczeństwa zakończyła się kompletnym fiaskiem. Świadczą o tym kolejne ofiary kolejnych zamachów w Hajfie i w Jerozolimie.

Sytuację pogarsza zenująca postawa Stanów Zjednoczonych. Stanowisko prezydenta George'a W. Busha jest kompromitacją i jego urzędu, i wartości, na jakich zbudowana została Ameryka. Przynosi szkody pozycji Stanów Zjednoczonych i polityce amerykańskiej na świecie. Powiększa i tak niemałe grono osób niechętnych Ameryce, która w obliczu tragedii na Bliskim Wschodzie udowadnia, że jest mocarstwem będącym na pasku potężnego amerykańskiego lobby żydowskiego. I to nie jest żaden antysemityzm, jeśli się tak sprawę postawi, bo opinia ta nie wynika z niechęci wobec Żydów, lecz jest trzeźwą oceną tego, co się dzieje.

Miloszevic stanął przed Trybunałem w Hadze, bo Kosztunicy optała się bartełrowa wymiana Rzeźnika z Belgradu za amerykańską pomoc. Ariel Szaron nigdy

nie stanie przed sądem za popełnione zbrodnie, chociaż konflikt palestyńsko-izraelski w wielu punktach przypomina wojnę w Kosowie. Także ze względów historycznych. Ariel Szaron czuje się bezkarny i wie, że za jego plecami silne ręce nałożą uzdę na amerykańskiego rumaka, a bez niego w ONZ nie przejdzie żadna rezolucja potępiająca Izrael, żadne sankcje nie zostaną podjęte, żadne blokady i potępienia nie będą możliwe. Można się zastanowić, jakie są granice rozciągłości amerykańskiej polityki proizraelskiej? Co musiałby zrobić Szaron, aby Biały Dom huknął na władze w Jerozolimie? Izrael nie chce mieć świadków na to, co robią żołnierze izraelscy. Masakry w obozach dla uchodźców, mordowanie niewinnych ludzi przy okazji rozprawiania się z terrorystami z Hamasu czy Dżihadu, stosowanie tortur wbrew zarządzeniom Sądu Najwyższego Izraela, który tego zabronił - lepiej, by świat o tym wszystkim się nie dowiedział, a wtedy będzie wszystko można wytłumaczyć w wygodny dla siebie sposób.

Ojciec Seweryn Lubecki w klasztorze Narodzenia Pańskiego w Betlejem mówił we czwartek 11 kwietnia, że zakonnicy nie podchodzą do okien. Mimo, że są one zasłonięte, zbliżanie się do okna to śmiertelne niebezpieczeństwo. Przekonał się o tym jeden zakonnik trafiony w celi. Kule przestrzeliły okna w kuchni klasztornej i w zakrystii. Czy sylwetki w oknie klasztoru są dla izraelskiego strzelca wyborowego stojącego pod bazyliką oznaczają jedno - postać terrorysty? We czwartek Izraelczycy odcięli jedną z dwóch linii telefonicznych. Zaczęto racjonować pożywienie. Robiono zapasy wody w obawie, że zostanie całkowicie odcięty prąd i stanie ostatnia pompa. Zakonnicy poruszają się po jednym korytarzu, w dwóch pomieszczeniach jedzą, śpią, modlą się, żyją. Obawiają się Palestyńczyków, którym lada dzień zabraknie wody i jedzenia. Dwóch franciszkanów zabarykadowało drzwi - przybijając na nich deski. „Nikt nie jest w stanie przewidzieć co zrobią gdy nie będą mieli co jeść i co pić, gdy wojsko izraelskie zaatakuje. Możemy się w każdej chwili stać żywymi tarczami” - mówił ojciec Lubecki w czasie rozmowy 11 kwietnia. Jakie jest rozwiązanie? „Wyprowadzenie Palestyńczyków przez siły międzynarodowe jest nie-realne, bo Izrael się nigdy nie zgodzi na obecność takich sił w swoim państwie. Arafat popełnił ogromny błąd mówiąc Palestyńczykom: zostańcie za wszelką cenę w bazylice. Do końca” - mówi ojciec Lubecki i dodaje: „Rozwiązanie jest jedno - wojska izraelskie muszą się na stałe wycofać z Betlejem, a wtedy po kilku dniach ci ludzie sami wyjdą z bazyliki i wrócą do swoich domów”.

MAREK BRZEZIŃSKI



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

EN BREF

□ Les investissements étrangers se sont élevés à 7,15 milliards de dollars en 2001 soit 8,1 milliards d'euros. C'est plus de trois milliards de moins qu'en 2000 qui avait été une année record à cet égard, soit une baisse de 33%. C'est le niveau le plus bas des investissements directs depuis 1997. Les spécialistes avancent deux raisons à ce ralentissement : une raison interne à la Pologne avec le ralentissement des privatisations et une raison externe avec un environnement économique international moins favorable. Cependant, comme les choses ont l'air de reprendre sur le plan mondial, on peut penser que les investissements reprendront aussi en Pologne. Dans le hit-parade des pays, c'est toujours la France qui vient en tête avec environ un tiers des investissements (2,4 milliards de dollars), suivie par l'Allemagne et les Etats-Unis.

□ Economie toujours. La reprise se fait ressentir au niveau de la production industrielle qui a augmenté en mars de dix points par rapport au mois de février et qui se rapproche du niveau de l'année 2001. Les experts prévoient une stabilisation pour les mois à venir.

□ Budget pour 2003. Le gouvernement a présenté les indicateurs pris en compte pour l'élaboration du budget de l'Etat pour l'année prochaine : une croissance économique de 3,1%, une inflation de 3% et une augmentation des salaires de la fonction publique de un point au-dessus de l'augmentation des prix. D'après les experts, ces indicateurs sont en dessous de leurs propres prévisions. Ils estiment que le PIB devrait plutôt augmenter de 3,5 à 3,6%.

□ Le Premier ministre, Leszek Miller, a peut-être eu une parole malheureuse de trop. Il a en effet déclaré qu'il démissionnerait avec son gouvernement si les Polonais votaient contre l'entrée de leur pays dans l'Union européenne au référendum prévu pour l'année prochaine. C'est dangereux d'annoncer ce genre de choses car les Polonais n'iront pas voter pour les beaux yeux des ex-communistes au pouvoir. Ils iront se prononcer sur l'avenir de leur pays, ce qui n'est pas la même chose. Mais si le chef du gouvernement insiste pour faire ce genre de provocation, les Polonais sont suffisamment frondeurs pour dire « chiche » et faire passer l'Union européenne au second plan. Ils en profiteront alors pour exprimer leur mécontentement et voteront plus contre l'équipe au pouvoir que contre l'entrée dans l'Union européenne. Ce serait dommage de rater une telle chance historique pour un mot mal placé. Il y a des moments où certains devraient se rappeler qu'il faut tourner sa langue sept fois dans sa bouche avant de dire quelque chose. Rappelons-nous ce qui est arrivé au général de Gaulle en

1969, à l'occasion du référendum sur la régionalisation : il en avait fait une question de confiance personnelle et les Français ont plus dit « non » à sa personne qu'ils n'ont rejeté la réforme proposée. Dans leurs commentaires sur la déclaration du Premier ministre polonais, certains journalistes d'opinion sont même allés jusqu'à paraphraser le *Notre Père* en titrant : « Miller, ne nous soumet pas à la tentation » !

□ Le Conseil national de l'intégration européenne s'est réuni pour la première fois depuis les élections de septembre dernier. Comptant soixante-dix membres représentatifs des organisations économiques et sociales polonaises et des milieux scientifiques et culturels, il a pour objectif de conseiller le gouvernement sur l'intégration européenne et de favoriser le débat européen au sein de la société civile. En font partie des personnalités comme Bronisław Geremek ou Tadeusz Mazowiecki, le président de Solidarność Marian Krzaklewski, les metteurs en scène Krzysztof Zanussi et Andrzej Wajda, des représentants de l'Eglise comme l'archevêque de Gniezno monseigneur Henryk Muszyński.

□ Vous connaissez le curling ? C'est un sport d'origine écossaise, qui consiste à lancer sur une piste de glace une pierre de près de vingt kilos que deux équipiers dirigent pendant sa trajectoire en balayant devant elle. Le but est de la placer dans un cercle, le plus près du centre, en faisant mieux que l'équipe adverse. Je viens de découvrir ce sport par hasard, en zappant sur Eurosport qui retransmettait les championnats du monde en direct des Etats-Unis. Les Écossaises, pour les femmes, et les Canadiens, pour les hommes, sont champions du monde. Récemment, pour la première fois en Pologne, il y a eu une démonstration de ce sport à l'Académie d'éducation physique de Varsovie, organisée par la fédération mondiale de curling, avec la participation de sportifs allemands de haut niveau. Mon rêve serait qu'un jour la Pologne puisse avoir une équipe capable de rivaliser avec les meilleures !

DERNIERE MINUTE

□ Le pape Jean-Paul II resterait plus de quatre jours en Pologne lors de son prochain voyage prévu initialement du 16 au 19 août qui doit le mener à Cracovie et à Kalwaria Zebrzydowska. Il n'est pas impossible qu'il se rende également à Częstochowa et à Wadowice, puis dans les Tatras pour s'y reposer après ses voyages au Canada, au Mexique et au Guatemala.

WSPOMINAJĄC QUEEN MUM

Z ogromnym smutkiem i żalem 9 kwietnia Wielka Brytania pożegnała swą Królową Matkę Elżbietę. Zmarła ona 30 marca w wieku 101 lat, w niespełna dwa miesiące po śmierci swej córki, księżniczki Małgorzaty. Warto więc może przypomnieć niektóre fakty z długiego i bogatego życia Królowej Matki, zwanej przez Brytyjczyków Queen Mum.

Była ona najpopularniejszą i najbardziej lubianą postacią ze wszystkich członków królewskiej rodziny Windsorów. Uważało się ją za symbol minionego, XX stulecia, uosobienie idealnej monarchii brytyjskiej, symbol jedności narodowej. Wraz z jej śmiercią nieuchronnie kończy się historia starej monarchii brytyjskiej. Anglicy oplakują też swą najpopularniejszą „babcię”.

Królowa Matka Elżbieta żyła za panowania sześciu władców: królowej Wiktorii, jej syna króla Edwarda VII, swego teścia króla Jerzego V, swego szwagra króla Edwarda VIII, swego męża Jerzego VI i swej córki królowej Elżbiety II. Swą córkę, obecnie panującą królową, wychowała w duchu szacunku do brytyjskich tradycji. Miała bardziej bezpośredni niż pozostali członkowie rodziny królewskiej kontakt z narodem, który darzył ją ogromnym szacunkiem, uznaniem, poważaniem, wręcz miłością.

Śmierć Królowej Matki była dla Brytyjczyków szokiem. Chociaż przekroczyła sto lat, to jednak wierzyli oni, że będzie jeszcze długo żyć.

Swoją siłę widziała w Bogu i w Biblii. Była wyznania anglikańskiego.

Urodziła się 4 sierpnia 1900 roku. Pochodziła - ze strony ojca - z arystokratycznej rodziny szkockiej, w której żyłach płynęła krew królewska. Królowa Matka, z domu Elisabeth Angela Margaret Bowes-Lyon była córką hrabiego Claude'a George'a a Bowes-Lyon i hrabiny Cecilii Niny Cavendish-Bentin, Angielki.

W 1923 roku poślubiła księcia Jorku, Alberta, młodszego syna króla Jerzego V. W 1926 roku urodziła się ich pierwsza córka Elżbieta, a w 1930 roku druga córka, zmarła w lutym br. Małgorzata.

Po abdykacji w 1936 roku brata męża, króla Edwarda VIII (z racji miłości do Amerykanki, dwukrotnej rozwódki Wallis Simpson), jej mąż Albert został królem, przyjmując podczas koronacji w 1937 roku imię Jerzy VI.

Jako królowa Elżbieta starała się, w sposób bardzo szczerzy, przybliżyć do narodu, zmniejszyć barierę między nim a dworem królewskim.

Swoje małżeństwo uważała za największy sukces w życiu. Była dla męża podporą i ostoją, wierną towarzyszką życia. Darzyła go bezgraniczną miłością. W 1940 roku, kiedy Niemcy zbombardowali część Pałacu Buckingham, niemal cudem uniknęła śmierci. Nie opuściła go jednak, jak i kra-



FOT. M. KOHLER

ju. Pragnęła, podobnie jak i jej mąż, pozostać z narodem, dzielić jego cierpienia i okrucieństwa wojny. Brytyjska para królewska wykazała w czasie wojny odwagę i patriotyzm, podtrzymała na duchu swych poddanych. Hitler nazwał królową Elżbietę „najbardziej niebezpieczną kobietą Europy”. Wraz z mężem odwiedzała zniszczone dzielnice Londynu, w tym najbardziej dotknięty East End, a także inne miasta, szpitale, schrony, punkty Czerwonego Krzyża, jednostki brytyjskich sił zbrojnych itp. Brytyjczycy bardzo cenili sobie postawę pary królewskiej w czasie II wojny światowej.

W 1952 roku królowa Elżbieta przeżywa dramat. Na raka płuc umiera jej mąż Jerzy VI. Królową Wielkiej Brytanii zostaje ich najstarsza córka jako Elżbieta II. Jej koronacja odbywa się w 1953 roku.

Królowa Matka, wdowa po Jerzym VI, nie wycofuje się z życia publicznego. W porządku protokolarnym zajmuje drugie miejsce. Spełnia role reprezentacyjne. Jest ambasadorową monarchii brytyjskiej. Podróżuje po kraju i świecie. Zaszczycą swą obecnością przyjęcia, w tym z okazji wizyt państwowych, a także różne ceremonie wojskowe i parady, imprezy kulturalne itd. Podczas ceremonii i uroczystości państwowych widziało się ją u boku jej córki, królowej Elżbiety II.

Przewodniczyła 300 organizacjom charytatywnym. Pełna energii Królowa Matka była m.in. naczelną komendantką jednostek kobiecych w armii lądowej, lotnictwie i marynarce. Pełniła też przez wiele lat funkcję przewodniczącej Brytyjskiego Czerwonego Krzyża. Była również przez 25 lat kanclerzem Uniwersytetu Londyńskiego.

Dokończenie na str. 17



własnym głosem z Polski

W swoim życiu zawodowym wiele razy brałem udział w różnych podniosłych uroczystościach, które potem rutynowo opisywałem w sprawozdaniach prasowych i nie było w tym nic niezwykłego. A jednak uroczystość, która miała miejsce niedawno w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łodzi na Teofilowie, mimo że nie było tam żadnych państwowych czy partyjnych dygnitarzy, nie było prasy, radia, telewizji (środki społecznego przekazu reprezentowałem tylko ja i koleżanka z Radia Maryja), była tak pamiętna, tak wzruszająca w swej prostocie i skromności, a jednocześnie tak istotna dla naszej narodowej pamięci, że nie potrafiłem się natychmiast skupić, aby oddać wiernie, nie tyle jej przebieg, co niezwykle narodowe przesłanie. Parafia Miłosierdzia Bożego bowiem dzięki paru wspaniałym ludziom - ich nazwisk dziś nie będę tu wymieniał, choć bardzo na to zasługują - stała się w Polsce jakby filią parafii wileńskich. Oczywiście w teofilowskim kościele jak na filię... utraconego Wilna przystało, znajduje się Muzeum Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, tudzież Katolickie Gimnazjum i Liceum im. Jana Pawła II, a przede wszystkim w działającym tamże sanktuarium rzuca się w oczy przestrzenna kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej z kopią cudownego wileńskiego Obrazu, ze zgrzebną plastyczną instalacją miejsc męczeństwa Polaków na Wschodzie.

Przesiedleni na Ziemię Odzyskaną Łemkowie w ramach akcji „Wisła”, jak i wypędzeni stamtąd Niemcy nie krępują się obecnie mówić publicznie o swych ludzkich tragediach, tymczasem zarówno jedni, jak i drudzy żyją teraz w zwartych grupach i kultuwają swe tradycje, gdy natomiast Polacy kresowi, w trakcie wojny deportowani i eksterminowani, a po wojnie ekspatriowani, czyli w sumie ci, co nie zostali zamordowani, zostali rozproszeni, a tym samym skazani na unicestwienie jako społeczność wyrosła na Kresach, związana historycznie z wiekami walki o całość Rzeczypospolitej. Ci, którzy bezpośrednio krzywdy tej doznali są na wymarciu, wnuki jeszcze się pochwalą poźłką fotografią, a prawnuki nie będą wiedziały o co chodzi. Dlatego właśnie, pamiętając o tym, ks. proboszcz Tadeusz Bednarek, kustosz sanktuarium i parafii Miłosierdzia Bożego w Łodzi zaprosił ich wszystkich - i tych z Rodziny Katyńskiej, i tych z Rodziny Policynnej 1939, ze Związku Sybiraków oraz z wileńskiej Armii Krajowej - na uroczyste złożenie, w dniu 17 marca 2002 roku, w tabernakulum ołtarza urn z ziemią z miejsc męczeństwa Polaków: Katynia, Charkowa i Miednoje. Uroczystość była skromna, cicha, nie przeznaczona dla mediów, jak większość dzisiejszych propagandowych imprez, lecz dla ludzi, dla których Katyń i inne miejsca zagłady to szczególne symbole sowieckiej zbrodni popełnionej na bezbronnych polskich jeńcach wojennych. Eg-

zekucji na polskich oficerach dokonywano w biały dzień, nie zasłanianio im nawet oczu, czasem najwyżej płaszcz zarzucano na głowę, zresztą amunicję też oszczędzano do tego stopnia, że po przysypaniu grobów ziemia ruszała się pod umierającymi w bólu półżywymymi ofiarami bezlitosnych morderców.

W tym konkretnym wypadku decyzję o wymordowaniu tysięcy Polaków podjął 5 marca 1940 r. sam Stalin ze swymi kompaniami: Woroszyłowem, Mołotowem, Mikojanem, Kalininem i Kaganowiczem. Nawiasem mówiąc, w 13 lat potem, w tym samym dniu 5 marca, kiedy umierał na udar mózgu, współpracownicy katyńskiej zbrodni pomogli i jemu zejść bezpowrotnie z tego świata. Zresztą mordowanie jeńców to nie tyle sowiecka, co rosyjska specjalność, która trwa w Czeczenii do dzisiejszego dnia. Polskich oficerów w niewoli było zbyt wielu i dlatego tyran musiał podjąć osobistą decyzję o ich uśmierceniu; normalnie, kiedy czerwoarmiści brali do niewoli kilku lub kilkunastu polskich czy - pod koniec wojny - niemieckich żołnierzy, w ogóle się nie patyczkowali, zabijali ich na miejscu. Na własne oczy to widziałem. Inna sprawa, że nie miałem im wtedy tego za złe, gdyż tak mocno Niemców nienawidziłem, że uczucie litości w dzieciństwie było mi obce. Obiecałem sobie, że szczegółów tego, co widziałem nigdy nikomu nie opowiem, gdyż jest to wszystko zbyt straszne i niewiarygodne. Być dzieckiem wojny to w ogóle dla normalnego człowieka sprawa niebezpieczna w sensie charakterologicznym. Byłem za mały, by wtedy walczyć, a za duży żeby nie rozumieć tego co oglądam, nie czuć lęku, poniżenia. Naprawdę nie ma czego zazdrościć tym dzisiejszym starszkom, którym wojna zabrała najszcześniejsze lata dzieciństwa. Co prawda można się z tego wydostać, wyleczyć, ale czy to jest normalne, że taki człowiek na pytanie dlaczego jest szczęśliwy, odpowiada bez namysłu: dlatego, iż nigdy nikogo nie zabił.

Od tego gwałtu na Polsce i Polakach mija przeszło sześćdziesiąt lat i nie ma siły, by tę tragedię cofnąć, wymazać z pamięci, ale jej skutki można zaleczyć. Utrwalmy jednak w pamięci słowa, które jeden z polskich oficerów napisał w swym dzienniczku, w dniu, w którym został pozbawiony życia strzałem w potylicę: „...od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne). Przywieziono gdzieś do lasu coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina 6.30, pytano mnie o obrączkę, zabrano ruble, pas główny, scyzoryk”.

To wszystko zdarzyło się majorowi Adamowi Solskiemu w dniu 9 kwietnia 1940 w Lesie Katyńskim. Wkrótce po zanotowaniu tych paru zdań już nie żył, zakatowany bestialsko przez enkawudzystów.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

PUŁAPKA

Z bezradnym współczuciem patrzyłem na jej zniszczone fizyczną pracą ręce, zmęczoną, szarą twarz, matowe włosy, zrezygnowane, przygaszone oczy. Robiła wrażenie osoby zupełnie zgnębionej i przebranej. A przecież mogła mieć najwyżej trzydziestkę. Jeszcze paręnaście miesięcy temu, kiedy widziałem ją po raz pierwszy - zaraz po przyjeździe z Polski - była młodą, zadbaną, pełną entuzjazmu kobietą... Wówczas zatrzymała się u znajomych, ale szukała samodzielnego lokum i... ciekawej pracy, bo zamierzała zostać na dłużej. Na razie zajęcie mogło być „na czarno”. Miała trochę gotówki, ukończone modne studia, praktykę w prywatnej firmie, posługiwała się trochę komputerem i dwoma językami. Jej „ogłoszenie o pracę” było zatem ambitne, „bezkompromisowe” i pełne młodzieńczego optymizmu. W Polsce nic jej akurat nie trzymało - firma zbankrutowała, a ona znalazła się na bezrobociu. W swoim zawodzie nic nie mogła znaleźć, a nie chciała przecież przyjąć byle czego, więc wyjechała.

Teraz z zaciętością i jakimś nerwowym samozaparciem pisała swoje: „Młoda Polka podejmie każdą pracę...” i drugie: „Szukam miejsca w tanim pokoju”. Dostrzegła chyba, że przypatruję się jej, bo drgnęła i zaczęła nagle żarliwie usprawiedliwiać się: „Moja «pani» wyjechała, więc straciłam jednocześnie i pracę, i spanie, a jeszcze pochorowałam się, bo w *chambre* straszna wilgoć. Na lekarza i lekarstwa wydałam większość pieniędzy. Potem jeszcze te cholernie samotne święta - dla mnie niestety bez «zmartwychwstania». Tak że jestem na samym dnie rozpaczy... Przecież ja nie jestem stworzona do takiej wegetacji, nigdy nie robiłabym w Polsce czegoś podobnego, co muszę wykonywać tutaj - sprzątanie u obcych, niańczenie cudzych bachorów...; mieszkam w klitce trzy na trzy, bez łazienki. Przecież to nieludzkie, nie po to studiowałam! Zresztą cholernie tęsknię za domem, za normalnym życiem, przyjaciółmi, za prawdziwą pracą bez wycierania cudzych brudów”. „Czemu nie wraca pani do Polski? Przecież to tutaj nie ma żadnego sensu. Przecież marnuje sobie Pani życie na tej degradującej prowizorce!” „Kiedy nie mogę, nie mogę! - rozplakała się. - Przecież nie mogę wrócić ot, tak sobie, z pustymi rękami, bez grosza. Ktoś, kto raz spalił za sobą mosty, by

wyjechać, urwać się w lepszy świat - jak ja - żeby urządzić się za granicą, zawoować świat, zrobić karierę, żeby tym poznaczonym za sobą w kraju «gno...», zielonym z zawiści i kompleksów pobratymcom pokazać, na co nas stać, nie ma prawa godnego powrotu. A zresztą tam wciąż nie ma porządnej pracy, a ci moi znajomi, którzy już mają, poszli w górę, zrobili karierę lub szmal... Nikt na mnie nie czeka. Ale mieli by teraz radochę, gdybym wróciła bez pieniędzy, bez samochodu. Nie mogę dać im tej satysfakcji!”.

„Woli Pani poczekać, aż to oni odwiedzą ją podczas którychś wakacji spędzanych we Francji w tej zagrzybionej klicie z oknem w dachu. Pewnie będzie Pani już miała ukruszony ząb z przodu, bo nie było jej stać na koronę. Akurat wróci Pani z «pracy», od swojej «pani», po szorowaniu podłogi w wytartych portkach. I jak długo jeszcze? Dziesięć lat? A może i z przypadkowym dzieckiem o równie ziemistej twarzy i smutku w oczach? Czy nie lepiej teraz, kiedy jeszcze możesz przyznać się do porażki, ratować się?”.

Nagle jej mokre jeszcze od łez oczy zaczęły rzucić gromy. Zerwała się, zmięła napisane przed chwilą ogłoszenie i wrzuciła je energicznie do kosza. Wybiegła bez słowa.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Traktat powołujący do życia międzynarodowy trybunał mający sądzić przestępstwa wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości przyjęty został w lipcu 1998 roku w Rzymie owacją na stojąco. Był owocem długich i trudnych pertraktacji i, jak zwykle bywa w wypadku trudnych rokowań, stanowił kompromis.

Uroczyste ogłoszenie powstania trybunału, którego siedzibą będzie Haga, nastąpiło 11 kwietnia bieżącego roku w nowojorskiej siedzibie ONZ, po ratyfikowaniu traktatu przez 60. sygnatariusza. Do wykonywania swych funkcji trybunał przystąpi 1 lipca, w 60 dni po tej 60. ratyfikacji. We wrześniu przedstawiciele państw sygnatariuszy zebrały się w Nowym Jorku dla wyznaczenia 18 sędziów trybunału i jego prokuratora, podejmą też decyzje dotyczące budżetu. Należy się spodziewać, że pierwsze procesy rozpoczną się w 2003 roku.

Dla obrońców praw człowieka, którzy walnie przyczynili się do powstania trybunału, jest on ogromnym zwycięstwem, instytucją, która z czasem stać się może najważniejszym organem międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości. Idea utworzenia trybunału, który nie byłby ograniczony pod względem geograficznym, w umysłach ludzkich narodziła się bardzo dawno. W latach 90. XX wieku, gdy na Bałkanach i w Rwandzie krwiożerczy szaleńcy masakrowali bezkarnie tysiące osób, stała się wręcz obsesją. Na rzecz uniwersalnego i permanentnego

sądu, który byłby zdolny osądzić i ukarać sprawców zbrodni, niezależnie od ich stanowisk i potęgi, zmobilizowało się wtedy około tysiąca organizacji pozarządowych, głównie humanitarnych. Utworzyły one koalicję, coś w rodzaju lobbyingu, wywierającego ciągłą presję na tzw. decydentów. Przedstawiciele koalicji dopuszczani byli jako obserwatorzy do tych posiedzeń ONZ, na których dyskutowano o trybunał i ich obecność okazała się skuteczną obroną przeciwko zwyczajowej hipokryzji tajnej dyplomacji. Kiedy zaczynały się prace zmierzające do utworzenia trybunału (sądy ds. ludobójstw w byłej Jugosławii i Rwandzie powstały dosyć szybko), większość ludzi, w tym także członkowie organizacji humanitarnych myśleli, że minie 50 lat zanim rządy różnych państw na świecie wyrażą „jaskawą” zgodę na istnienie instytucji prawnej o kompetencjach ponadnarodowych.

Stało się inaczej - wystarczyły cztery lata, by pod traktatem ustanawiającym międzynarodowy trybunał ds. przestępstw wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości podpisało się 139 państw. Na liście sygnatariuszy są co prawda znaczące luki. Porozumienia rzymskiego nie podpisały Rosja, Japonia, Chiny, Indie, Pakistan i kraje arabskie, z wyjątkiem Jordanii. Stany Zjednoczone od samego początku były przeciwne i dosyć agresywnie atakowały koncepcję trybunału. Na kilka godzin przed swym odejściem z Białego Domu prezydent Bill Clinton podpisał jednak tekst traktatu. Dzisiaj, jego republikański następca Geo-

rge Bush junior zapowiada, że amerykańską parafę wycofa, a w każdym razie zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, by ONZ nie dała grosza na potrzeby trybunału. Jak się wydaje, Ameryka lęka się, że z powodów politycznych któregoś dnia może sama znaleźć się na ławie oskarżonych.

Ręka sprawiedliwości międzynarodowego trybunału nie sięga też na Bliski Wschód: Izrael traktat rzymski podpisał, ale go nie ratyfikował, państwo palestyńskie ciągle formalnie nie istnieje. By postawić przed sądem w Hadze strony walczące w tej chwili na zachodnim brzegu Jordanu (Izraelczyków za agresję, Palestyńczyków za terroryzm), trzeba by specjalnej interwencji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jest to teoretycznie możliwe, lecz mało prawdopodobne. Jeszcze bardziej hipotetyczna jest akcja trybunału na rzecz Czeczenów. Rada Bezpieczeństwa na nic się tu nie przyda, bo Moskwa dysponuje w niej prawem weta i może zablokować każdą inicjatywę. Międzynarodowy trybunał ds. przestępstw wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości będzie więc miał na razie zasięg ograniczony. Ale dobrze, że istnieje. Ktoś powiedział, że jego powstanie oznacza, iż bać się będą teraz kaci, a nie ofiary.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

Wszystkim Czytelnikom „GK”, którzy głosząc w plebiscycie „Złotej Łyżki”, uznali, że tematy, które poruszam w swych felietonach są godne uwagi, serdeczne dziękuję. Państwo zainteresowane jest dla mnie wielkim zaszczytem i zachętą do kontynuacji (ARD).



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

BELGIA

□ W dniach 25-26 marca odbyły się na terenie Brukseli (w Konsulacie Generalnym RP i Centrum Kultu-
ralnym Maaalbeek) dwa koncerty muzyki klasycznej w wykonaniu młodych artystek z Polski: Anny Rechlewicz (skrzypce) i Hanny Holeksa (fortepian); w repertuarze koncertu znalazły się utwory L. Van Beethovena, F. Chopina, F. Liszta, F. Kreislera, H. Wieniawskiego. Po koncercie zorganizowanym w Konsulacie RP ks. Ryszard Sztylka, rektor Polskiej Misji Katolickiej, poświęcił wielkanocne jajka i złożył życzenia zgromadzonemu gościom. Wystawę z okazji Świąt Wielkanocnych przygotowało Stowarzyszenie Polaków w Belgii oraz Państwo Reszczyńscy.

□ W Konsulacie Generalnym RP w Brukseli odbyło się seminarium przygotowane przez Europejskie Forum Studentów AEGEE. W spotkaniu uczestniczyło ponad 60 członków AEGEE z Holandii, Niemiec, Francji, Belgii, Włoch, Turcji, Rumunii i Polski, którzy przyjechali do Brukseli na trzydniową konferencję mającą na celu przybliżenie członkom prac zarządu oraz problematyki poszerzenia Unii Europejskiej. W spotkaniu wzięli również udział polscy absolwenci Kolegium Europejskiego w Natolinie i Brugii. Spotkanie w Konsulacie poświęcone było przedstawieniu problematyki pracy konsularnej i działalności Konsulatu (wykład konsula J. Drożdża) oraz konsekwencjom przystąpienia Polski do UE (wykład min. M. Popowskiego). AEGEE - Europejskie Forum Studentów jest jedną z większych europejskich organizacji studenckich. Zajmuje się promocją idei integracji europejskiej i komunikacji międzyludzkiej.

RPA

□ Znanym i cenionym społecznym działaczem katolickim w Republice Południowej Afryki jest Jerzy Tadeusz Wallas, ur. 29 stycznia 1917 w Piotrkowie Trybunalskim.



Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim 1934-35 oraz handel zagraniczny i ekonomię w Szkole Głównej Handlo-

wej w Warszawie 1936-39. W czasie II wojny światowej uczestnik obrony Warszawy, a następnie żołnierz Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej 1939-43. Więzień niemieckich obozów koncentracyjnych w Mauthausen i Ebensee 1943-45. Komendant (po wyzwoleniu) obozu polskiego w Ebensee i prezes komitetu przy UNRRA 1945-46; pracownik fabryki Citroëna w Paryżu 1947-49; kierownik działu produkcji i finansów, a następnie dyrektor Industrial Appliances-Plastex Pty Ltd w Johannesburgu (RPA) 1951-71; konsultant i kierownik produkcji i finansów w firmach przemysłowych w Johannesburgu, m.in. Kapital Waste Paper, Buntmetale 1972-82. Członek zarządu i sekretarz 1953-60, a następnie prezes 1961-81 Zjednoczenia Osadników Polskich w Południowej Afryce (późniejsze Zjednoczenie Polskie); założyciel i wiceprezes Rady Polonii w RPA 1980-. Założyciel Polskiej Misji Katolickiej w Johannesburgu. Współorganizator akcji wysyłania lekarstw do Polski. W 1966 mianowany przez Pawła VI szambelanem papieskim. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (V), Order Zasługi RP (IV), Rycerz Wielkiego Orderu św. Grzegorza, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, Srebrna Odznaka Światowej Federacji SPK.

HOLANDIA

□ Ponad 1000 euro dla Domu Dziecka w Gryźlinach w województwie warmińsko-mazurskim, zebrali mieszkający w Holandii Polacy podczas dorocznego balu karnawałowego, który odbył się pod koniec stycznia w Rotterdamie.

WATYKAN

□ Ojciec Święty Jan Paweł II uczcił pamięć zamordowanego arcybiskupa miasta Cali w Kolumbii, Isaiasa Duarte Cancino, który w swej posłudze z wielką siłą bronił życia ludzkiego i sprzeciwiał się wszelkiej przemocy.

PERU

□ Od 1969 roku mieszka i pracuje w Peru ojciec Edmund Szeliga, polski misjonarz-zakonnik (salezjanin). Przed 20 laty, dzięki pomocy finansowej pewnego przedsiębiorcy, którego wyleczył z nowotworu szczęki, założył w Limie Instytut Fioterapii Andyjskiej, w którym zatrudnia sześciu lekarzy. Przez jego Instytut przeszło około 34 tysięcy pacjentów. Większość z nich to chorzy na raka. Leczy te schorzenia za pomocą roślin i ziół z lasów amazońskich. Stosuje głównie vilcacore (w języku keczua: święta roślina), która posiada unikatowy skład alkaloidów i glikozydów, które blokują rozwój wielu odmian raka. Używali jej już tysiąc lat temu Inkowie, ale wtedy była zarezerwo-

wana tylko dla panującego władcy i jego rodziny. Od niedawna pacjenci z Polski mogą się konsultować telefonicznie z lekarzem zatrudnionym w delegaturze Instytutu w Anglii (00 44 171 531 6879 lub 00 44 171 515 9192). Jeśli wyślą mu wyniki badań, doradzi, co powinni zrobić i wyśle odpowiednie preparaty za opłatą. Można też kontaktować się listownie pod adresem: BCM, box 4748, London, WC1N 3XX.

ARGENTYNA

□ Błyskotliwą karierę wojskową w armii argentyńskiej zrobił w XIX wieku Teofil Iwanowski, pochodzący z Poznania. W przeciągu 12 lat awansował od stopnia kaprała do generała. T. Iwanowski po upadku powstania wielkopolskiego przybył do Argentyny. W 1852 brał udział w walkach przeciwko dyktatorowi gen. J. M. Rosas jako żołnierz batalionu „San Martin”. Następnie uczestniczył w kampanii „Podbój pustyni” przeciwko Indianom i buntującym się generałom. Odznaczył się w bitwach pod Cepeda i Pawón. Jako dowódca batalionu „Mandoza” w wojnie paragwajskiej uczestniczył w bitwach pod Paso de San i Humanita. W 1870 na polecenie prezydenta Sermiento tłumił rozruchy rewolucyjne płk. L. Jordana. Po wybuchu rewolty wojskowej zginął pod bagnietami zbuntowanych żołnierzy. Z polecenia rządu argentyńskiego wystawiono mu w 1875 mauzoleum w Villa Mercedes (stan San Luis), gdzie spoczywają jego prochy. W mieście Merlo nazwano jedną z ulic jego nazwiskiem i wystawiono mu pomnik.

WIELKA BRYTANIA

□ Światowe Stowarzyszenie Chemików Teoretycznych w Londynie przyznało prof. Jerzemu Cistowskiemu „Medal diraca”. Cistowski jest pierwszym Polakiem, który otrzymał tę nagrodę, porównywalną w środowisku naukowym do Nagrody Nobla. Pracuje na Uniwersytecie Szczecińskim i jednocześnie na Uniwersytecie Stanowym na Florydzie. Zajmuje się chemią kwantową.

USA

□ Od 18 maja w Nowym Jorku rozpocznie się cykl imprez pod tytułem „Dni Polskie”, w ramach których prezentować się będą polskie miasta. Jako pierwsze odbędą się Dni Lublina. Wystąpią, m.in. Arka Noego, Houk i Budka Suflera oraz przedstawiciele lubelskich firm i władz. Impreza na nowojorskim stadionie Yankes Osland pt. „Lublin zaprasza” odbędzie się pod hasłem „Przyjdź Polaku i przyprowadź ze sobą amerykańskich przyjaciół”.

LITWA

□ Twórczości Fryderyka Chopina poświęcono I Międzynarodowy Festiwal Muzyki Fortepianowej „Klasyka” w Wilnie. W festiwalu wzięło udział 20 pianistów z Polski, Litwy, Francji, Japonii, Niemiec i Rosji.

SPRAWA KATYNIA NIE MOŻE BYĆ WYMAZANA Z PAMIĘCI EUROPY

Kwiecień to dla nas, Polaków, miesiąc szczególnie ważny. Najważniejszą datą jest 3 kwietnia 1940 r., kiedy w południe słonecznego dnia Sowieci rozpoczęli „rozładowanie”, czyli wywózkę jeńców obozu w Kozielsku na egzekucje.

KACI

Tryb katyński stanowił uproszczenie dość zawilej sowieckiej biurokracji śmierci. Z działalności spec-trójek wyeliminowano osobę prokuratora - zlikwidowano w ten sposób choćby pozory przedstawienia jakichkolwiek zarzutów i przeprowadzenia w ten sposób postępowania. Trójka centralna „zasądzała” na listę bez powiadamiania skazańca o swej decyzji. Całymi wagonami odstawiano jeńców do więzień wewnętrznych NKWD. Ofiarom w tył głowy nie strzelał już I sekretarz obwodowy sowieckiej partii lub szef obwodowego NKWD (przewodniczący trójek), ale jeden z 53 wyspecjalizowanych katów. Całość transportów dozorowało 12 tys. żołnierzy wojsk konwojujących.

Najbardziej „zmechanizowane” było stanowisko śmierci polskich policjantów w Twerze (Kalininie) przy ul. Sowieckiej 5, gdzie kat - sowiecki generał Blochin - zakładał w czasie egzekucji specjalny gumowo-skórzany strój. Do grzebania zwłok w dołach śmierci w lasu nad rzeką Twerca w gminie Miednoje używano transporterów i specjalnie przystosowanej koparki.

W pięciu wyspecjalizowanych w egzekucji Polaków „katyniach” zabito łącznie 23777 obywateli polskich, w tym: 4566 jeńców Kozielska (mord Smoleńsk, ul. Dzierżyńskiego 13), 3977 jeńców Starobielska (mord Charków, pl. Dzierżyńskiego 3), 6588 jeńców Ostaszkowa (mord Kalinin, ul. Sowiecka 5), 4181 jeńców Ukrainy (mord Kijów, ul. Korolenki 17) i 4465 jeńców Białorusi (mord Mińsk, al. Lenina 17).

PLAN WYNISZCZENIA

Podane liczby dotyczą realizacji sowieckiego planu wyniszczenia najbardziej wartościowych jednostek polskiego społeczeństwa. Dane te różnią się od tych, którymi dysponowaliśmy dotąd, tj. planów sowieckiego ludobójstwa. W sumie w zbrodni katyńskiej zabito ponad 90% pracowników służb mundurowych RP: 9701 funkcjonariuszy policji (w tym 7867 służb etatowych), 9298 oficerów, podoficerów i innych żołnierzy.

Osobliwością nowego sowieckiego systemu ludobójczego, wynikającą z rozbieżności buchalterii zbrodni dokonywanej „na

papierze” z faktycznymi „dokonaniami” w piwnicach więzień wewnętrznych NKWD, była „produkcja uratowanych”. Jak to zwykle bywało „w socjalizmie”, plany egzekucji sporządzane ponad pół roku wcześniej - te z 15 listopada 1939 r. - odbiegały od realizacji (kwiecień 1940 r. - połowy 1941 r.). W sumie ocalały 983 osoby, w tym 602 jeńców z obozów: Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Z tych ostatnich 448 jeńców przewieziono do obozu w Pawliszczew-Borze, a stamtąd do Griażowca. Prawie wszyscy wyszli z So-



POWĄZKI - CMENTARZ WOJSKOWY (FOT. A. MARCONI)

wietów z armią Andersa; uratowani z Kijowa i Mińska nigdy się nie odnaleźli. Wśród ocalałych było około 30 faktycznych agentów komunistycznych, ale inni uratowani zawdzięczają życie głównie sowieckiemu systemowi planowania zbrodni, a nie jakimś własnym „zasługom”. Tryb katyński sowieckiego ludobójstwa Polaków został starannie przygotowany propagandowo na wiele lat przed zbrodnią. Na tygodnie przed wybuchem II wojny światowej, po likwidacji nieudanych „polskich eksperymentów” z samodzielnymi polskimi obwodami, „Dzierżyńszczyzną” na Białorusi i „Marchlewszczyzną” na Ukrainie, obywatel sowiecki miał głęboko wpojone przez sowieckie media, że każdy Polak to „wróg, nieudacznik, zdrajca i szpieg POW”.

ZBRODNIA KATYŃSKA CZĘŚCIĄ GOLGOTY WSCHODU

Zbrodnia katyńska, stanowiąca niewielki ułamek Golgoty Wschodu, inicjowana na życzenie „sowieckiego ludu” przyniosła i jeszcze przynosi olbrzymie żniwo śmierci. Po przedstawieniu planów wyniszczenia Polaków na III Konferencji Gestapo - NKWD w Zakopanem (20 lutego 1940 r.), w obecności agentów angielskich i amerykańskich, została „przyjęta do akceptującej wiadomości” przez mocarstwa zachodnie. Zbrodnia ta, nie ukarana i nie

wyknięta, spowodowała lawinę zbrodni innych narodów, mimo iż Stalin wycofał się z realizacji trybu katyńskiego już w 1941 r., a Chruszczow usiłował wyjawiać niektóre jej aspekty w 1956 i 1958 r. w ramach likwidacji „kultu jednostki”. Do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w 1941 r. zrealizowano cykl 12 „katyni”, w których zabito około 45 tys. osób. Po wojnie zginęło tym przetestowanym na Polakach sposobem około miliona ludzi.

PAMIĘĆ

My, Polacy, katolicy, którzy przebaczyliśmy swym oprawcom, musimy stale pamiętać o datach rozpoczęcia zbrodni: 3 kwietnia 1940 r. - Kozielsk; 4 kwietnia 1940 r. - Ostaszków; 5 kwietnia 1940 r. - Starobielsk; 13 maja 1940 r. - Kijów i 26 sierpnia 1940 r. - Mińsk. Bynajmniej nie w imię odwetu, lecz w imię przyszłości świata.

Pamięć taka bowiem rodzi cuda. Kto z Polaków np. wie, że dzień 3 kwietnia jest corocznym świętem lotnictwa Republiki Południowej Afryki i że właśnie tam już w 1979 roku ufundowano pierwszy na świecie pomnik rządowy ukazujący prawdę o Katyniu? A stało się tak za sprawą polskich lotników w angielskim RAF, dokonujących nalotów na Niemcy. Pierwsze kroki pod okiem polskich instruktorów stawiali lotnicy południowoafrykańscy i zapamiętali, że pierwszy dzień wywózki jeńców z Kozielska jest świętem Polaków. Podobnie jest z datą 18 maja w Nowej Zelandii. Co roku Nowozelandczycy świętują polskie zwycięstwo pod Monte Cassino, bo w bojach o klasztor stawiająca pierwsze kroki w wojnie z Niemcami nowozelandzka dywizja straciła aż 60% żołnierzy. Polacy dokończyli „ich sprawę” - pamiętają o tym w Nowej Zelandii.

W tajemnicy świętych obcowania łączymy się ze wszystkimi ofiarami Golgoty Wschodu i modlimy się za nie w jedności z Ojcem Świętym Janem Pawłem II: „Kłękamy przy nieznanym mogiłach z tą świadomością, że zapłacili oni szczególną cenę naszej wolności. Dali - rzecz można - definitywny kształt tej wolności. Kłękamy zwłaszcza przy mogiłach katyńskich. Sprawa Katynia jest stale obecna w naszej świadomości i nie może być wymazana z pamięci Europy” (Modlitwa wigilijna Jana Pawła II, 24 grudnia 1993 r.).

KS. ZDZISŁAW J. PESZKOWSKI
STANISŁAW Z. ZDROJEWSKI

ABY EUROPA BYŁA EUROPA

Jakiś czas temu na łamach wielkiego paryskiego dziennika „Le Figaro” znalazłem wypowiedź, która zrobiła na mnie duże wrażenie. Był to tekst Hervé Lavenir De Buffon, byłego wysokiej rangi urzędnika Komisji Europejskiej, znanego działacza ruchu o nazwie Unia Paneuropejska, a także sekretarza generalnego „Comité international pour le français - langue véhiculaire européenne” (Międzynarodowy Komitet na rzecz Języka Francuskiego jako Obiegowego Języka Europejskiego). Temu Komitetowi od wielu lat przewodniczy arcyksiążę Otto von Habsburg, były bawarski poseł do Parlamentu Europejskiego oraz wieloletni prezes Unii Paneuropejskiej, godny następcą Ryszarda Coudenhove Kalergiego - męża stanu, który już przed 1939 r. lansował ideę Paneurody.

Hervé Lavenir De Buffon przypominał, że na początku swojej działalności Komisja Europejska działała sprawnie, nie uciekając się do ogromnej rzeszy tłumaczy i nakładów z tym związanych, mając *de facto* jako główny język roboczy - język francuski. Sam Lavenir De Buffon włada językiem angielskim, jest wiernym przyjacielem USA, a jednak z wielkim uporem walczy o „własne oblicze” Europy i utrzymanie jej tożsamości kulturalnej. Z punktu widzenia ludzi wychowanych na wielowiekowych tradycjach europejskich, posiadających najskromniejsze nawet, elementarne wykształcenie zgodne z kanonem obowiązującym na Starym Kontynencie niesmaczne jest, aby slang północnoamerykański, używany poza tym niechlujnie oraz pewna podkultura *fast food* mogły dalej zachwyszczać obszary naznaczone ongiś obecnością Kantów, Byronów, Mozartów, Michałowa Aniołów czy Szopenów. Czy Newton odkryłby cokolwiek będąc na diecie MacDonalds'a? Oto jest pytanie!

Ale żarty na bok. Chodzi tu przecież o sprawę dużej wagi. Twierdzę, że jeśli język francuski nadal będzie odgrywał tradycyjną rolę (np. w dyplomacji czy kulturze), to tym samym zagwarantuje innym językom europejskim ich organiczny, naturalny rozwój. Doprecyzuję swoją myśl, używając takich argumentów: Język francuski jest poniekąd powołany do spełnienia roli po-

średnika, łącznika, a nawet gwaranta tożsamości innych obszarów językowych w Europie, bowiem nie jest on depozytariuszem żadnej idei imperialnej. Rola Francji w Europie i na świecie jest ogromna, pozostaje ona ciągle ważnym ośrodkiem intelektualnym „wielkiej wioski”, jest też filarem konstrukcji europejskiej, ale przecież nie jest to już supermocarstwo, które może cokolwiek komukolwiek narzucić. Owszem może pomóc, wesprzeć, służyć. Prawnicy wiedzą na przykład, że precyzja i klarowność języka francuskiego znakomicie ułatwia redagowanie wszelkiego rodzaju umów, konwencji, raportów, orzeczeń itp. Nie jest rzeczą przypadku, że w tekstach jurydycznych dominuje właśnie język Kartezjusza.

Artykuł Hervé Lavenir De Buffona dał mi dużo do myślenia. Za pośrednictwem redakcji „Le Figaro” nawiązałem kontakt z autorem. Okazuje się, że już od lat wraz z dwoma kolegami z paryskiej Szkoły Nauk Politycznych, księciem de Latour D'Auvergne i André Lewinem podejmuje próby podtrzymanie ogólnoeuropejskiej roli języka francuskiego. Dowiedziałem się też, że działania te popiera wielu europejskich mężów stanu, różnych narodowości i orientacji politycznych, w tym również i przedstawiciele Europy Środkowo-Wschodniej. Hervé Lavenir De Buffon jest działaczem starego prawnicowego stronnictwa „Niezależnych i Chłopów” (partia m.in. byłego premiera Antoine Pinay). Moje poglądy społeczno-polityczne są zgoła inne, łączy nas jednak przekonanie, że język francuski powinien pozostać głównym językiem „roboczym i dyplomatycznym” naszego obszaru po to, parafrazując Jana Pietrzaka, „aby Europa była Europą”.

Zdradzę naszym Czytelnikom, że pod hasłem walki o ogólnoeuropejską rolę języka francuskiego mobilizuje się pewna liczba naszych rodaków. Wymienię tylko jedną osobę, profesora Romiego Foryckiego z UW, wybitnego znawcę francuskiej myśli z XVIII i XIX wieku. No i wspomnę o dynamicznym kręgu przywódców i działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polska-Francja.

MACIEJ MORAWSKI

KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

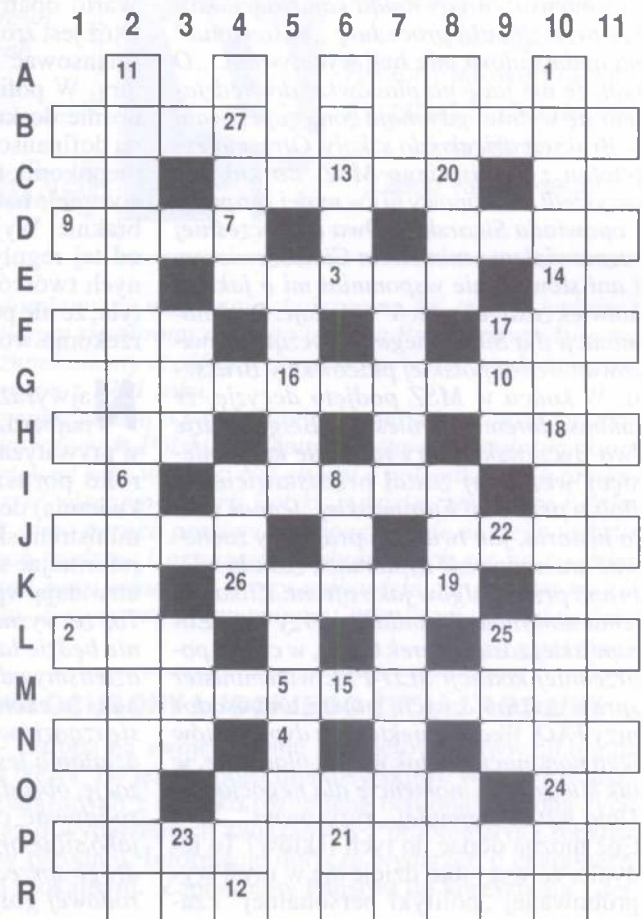
Poziomo:

B-1. Szata liturgiczna; **B-8.** Gaz będący głównym składnikiem powietrza; **C-4.** Przedmiot; **D-1.** Śląska gra w karty; **D-8.** Ozdoba męskiej twarzy; **E-4.** Jedna z elektrod; **F-1.** Zabawa towarzyska lub sportowa; **F-9.** Znak Zodiaku; **G-2.** Osad i kamień nazębny; **H-1.** Lewy dopływ Angary; **H-9.** Ryba z „węsmami”; **I-4.** Duży ptak, wędrujący w kluczach i wydający donośny głos, zwany klangorem; **J-1.** Jedna z prac polowych; **J-8.** Największa część świata; **K-4.** Wirująca część silnika elektrycznego; **L-1.** Mimowolny skurcz mięśnia twarzy; **L-9.** Powszechnie używana nazwa sławnej francuskiej szkoły kształcącej wyższe kadry administracji państwowej; **M-2.** Wieloinstrumentalny zespół muzyczny; **N-1.** Ropucha olbrzymia; **N-9.** Głos między sopranem a tenorem; **O-4.** Na twarzy Zorro; **P-1.** Przymak bociana; **P-8.** Postawa, ułożenia ciała.

Pionowo:

2-A. Wykres będący graficznym zapisem prądów czynnościowych serca; **3-F.** Imię artystyczne Śari (Jadwiga Szayer 1886-1968); **3-L.** Splywa wiosną po rzece; **4-A.** Na nodze narciarza; **4-I.** Letni skwar; **4-O.** Wiosenny miesiąc; **5-E.** Ptak zamieszkujący pampasy Ameryki Południowej; **5-K.** Olej z oliwek; **6-A.** Nieosiągalne dla duszy grzesznika; **6-I.** Ustalona forma obrzędów liturgicznych; **6-O.** Dolna część gałęzi uschniętej gałęzi pozostała przy pniu; **7-E.** Szosa, trasa, trakt, ulica; **7-K.** Rajgras wyniosły; **8-A.** Miano, tytuł; **8-I.** Ukrop, wrzątek; **8-O.** Czyny wulkan na Filipinach; **9-F.** Powtórne wykonanie utworu przez orkiestrę; **9-L.** Epoka; **10-A.** Kierunek w polityce uznający monarchię konstytucyjną za najlepszą formę rządów.

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 27.
Życzymy powodzenia. (Redakcja).





o czym piszą inni w Polsce

Narasta niezadowolenie z rządów Millera. O godnych pożałowania decyzjach ministra zdrowia, którego cechuje arogancja, żeby nie powiedzieć głupota - co raz po raz wykazują przedstawiciele medycznej profesury - prasa krajowa pisała szeroko w minionych tygodniach. Obecnie przekazujemy sygnały dotyczące dwóch innych obszarów: resortu spraw zagranicznych i kultury. Warszawskie „Życie” (13/14 kwietnia) zauważa, że obsadzeniu placówek w Brukseli (chodzi o ambasadora w Królestwie Belgii i ambasadora przy Unii Europejskiej) doszło do zawirowań, bardzo źle odebranych przez Belgów:

Dziwna gra wokół polskich placówek w Brukseli toczy się od kilku miesięcy. Jesienią ambasadorem miał zostać wiceminister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Wyznaczył go jeszcze premier Jerzy Buzek i poprzedni szef MSZ Władysław Bartoszewski. Kandydaturę Sikorskiego zaakceptował zarówno prezydent Aleksander Kwaśniewski, jak i Komisja Spraw Zagranicznych. Sprawa była już rozstrzygnięta, Belgowie już zatwierdzili termin audyencji u króla, gdy nowy szef MSZ Włodzimierz Cimoszewicz postanowił odwołać wyjazd nowego ambasadora do Brukseli (podobnie jak wyjazd do Dublina innego zatwierdzonego przez Komisję kandydata - Michała Wojtczaka). Była to sprawa bez precedensu - nigdy dotąd kandydaci, którzy przeszli całą procedurę „pasowania” na ambasadora, nie byli wycofani. „O tym, że nie jadę na placówkę, dowiedziałem się w dniu, gdy moja żona zapisywała w Brukseli dziecko do szkoły. Otrzymałem telefon z belgijskiego MSZ, do którego przyszedł anonimowy fax w mojej sprawie” - opowiada Sikorski. „Dwa dni wcześniej rozmawiałem z ministrem Cimoszewiczem i ani słowem nie wspominał mi o jakichkolwiek zastrzeżeniach” - dodaje. Brak nominacji dla Sikorskiego to początek zawirowań wokół polskiej placówki w Brukseli. W końcu w MSZ podjęto decyzję, że ambasadorem w Królestwie Belgii będzie Iwo Byczewski, który zaledwie kilka miesięcy wcześniej został przedstawicielem Polski przy Unii Europejskiej. Jednak cała ta historia, jak twierdzą pragnący zachować anonimowość dyplomaci, została odebrana przez Belgów jako afront. Kilka dni temu nowym ambasadorem przy Unii Europejskiej został Marek Grela, w czasie poprzedniej koalicji SLD-PSL wiceminister spraw zagranicznych, potem ambasador przy FAO. Według niektórych dyplomatów jego nominacja na tak ważną placówkę, w tak kluczowym momencie dla negocjacji z Unią jest co najmniej „ryzykowna”. Cóż można dodać do tych faktów? To jedynie, że wszystko dzieje się w myśl wypróbowanej „polityki personalnej” cza-

sów komunistycznych. Swoich w górę, innych w ziemię. I to właśnie obserwujemy na polskiej scenie personalnej. Podkreślić należy, że „swoi”, to najczęściej wypróbowani aktywiści PZPR i służb specjalnych.

W tym samym numerze „Życia” znajdujemy sylwetkę ministra kultury, który na tak ważnym dla rozwoju kraju podwórku wyprawia harce rodem z otchłani komunistycznej. Oto opinia gazety: *Ministerialna kadencja Andrzeja Celińskiego (dawnego działacza Unii Wolności, dziś programowego, najbliższego współpracownika Leszka Millera) rozpoczęła się od likwidacji Komitetu Kinematografii i ostrego starcia z twórcami, którym Celiński jasno dał do zrozumienia, że traktuje ich jako takich samych petentów do grosza publicznego jak inne grupy zawodowe. Nawet przychylnie mu gazety uznały, że nie ma on żadnej koncepcji i przyszedł do Ministerstwa Kultury jedynie po to, by likwidować ten resort swoją biernością. Tylko gdzieś (w prasie postkomunistycznej!) rozległy się pochwały, że Celiński jest pierwszym ministrem kultury, który zrozumiał, że jego rola nie polega na schlebaniu wielkim, ale na czymś odwrotnym - na brutalnym przypomnieniu im, że państwo nie ma obowiązku finansowania każdego ich projektu.*

Warto opatrzyć to słowem komentarza. Otóż jest zrozumiałe, że państwo nie może finansować każdego pomysłu ludzi kultury. W polityce rządu Millera także odnośnie do kultury obowiązuje zasada, że na dofinansowanie nie mogą liczyć ludzie niepokorni, niechętni lewicy postkomunistycznej, natomiast dla „swoich” nie zabraknie. Wyjątkiem, działaniem na pokaz od tej reguły, jest wspieranie kilku znanych twórców. I znowu kłania się PRL - tyle, że nie pod hasłem ideologicznym, ale rzekomo wolnego rynku.

Najwyraźniej matactwa występują w najbardziej newralgicznej dziedzinie, w prywatyzacji i gospodarce. Problem szeroko porusza polski „Newsweek” (14 kwietnia) dowodząc, że wybrańcy SLD, z ministrem skarbu Kaczmakiem na czele, reformując spółki skarbu państwa jedynie utrwalały wpływy postkomunistów:

To, że wyznawcom gospodarki rynkowej nie będzie łatwo pod rządami lewicy, wiedzieliśmy od początku. Nikt nie sądził jednak, że ekonomia w Polsce znów zacznie się rządzić według partyjnego klucza. Plan działania jest prosty: wstrzymać prywatyzację, obsadzić firmy swoimi ludźmi, skonsolidować całe branże przemysłu, które jako silne organizmy albo zostaną później drogo sprzedane, albo staną się ostoją narodowej gospodarki. Istnieje jednak spo-

re ryzyko - sporządzany przez państwowych urzędników biznesowy koktajl słabych firm z mocnymi może się nie udać, co prorokuje wielu ekspertów ekonomicznych. Jeden z nich nawet dość obrazowo: „Jeśli zmieszać g... z perfumami, to i tak będzie śmierdzieć”. Ekonomisci mogą się teraz głowić nad sensownością tej strategii. Pewnie nie znajdą wielu światowych precedensów gwarantujących pomyślność takiej reformy. Kaczmakowi jedno uda się na pewno. Ekonomista i poseł Platformy Obywatelskiej Janusz Lewandowski nazywa to drugim etapem uwłaszczenia nomenklatury SLD-owskiej. Bo oto w cieniu wzmacniania własności państwowej ludzkie SLD obejmują ważniejsze i mniej ważne stanowiska, w dużych miastach i całkiem małych, w spółkach strategicznych dla państwa i priorytetowych dla regionów. Sieć wzajemnych powiązań ciężko będzie rozzerwać. Minister Kaczmarek zaprzecza, jakoby program miał być tylko przykrywką, umożliwiającą obsadzenie spółek skarbu państwa ludźmi SLD i PSL. Nie zaprzecza jednak, że wszędzie tam chce mieć swoich. Rezultaty podpisu ministra widać już w każdym zakątku Polski. Na tradycyjnie prawniczym Podkarpaciu ludzie z SLD objęli już szesstofwo kluczowych zakładów, m.in. rzeszowskiego Zelmera, oddziałów Ruchu w Rzeszowie i Stalowej Woli, cukrowni w Przeworsku, Polmosu w Łańcucie. Podobnie jest na Dolnym Śląsku. Dwa tygodnie temu do rady nadzorczej Regionalnych Portów Lotniczych we Wrocławiu trafił Janusz Owczarek, wrocławski wojewoda z czasów stanu wojennego. Utrwalenie wpływów SLD w gospodarce jest więc całkiem realne. Ale jest też całkiem realne, że dzisiejsze zaniechanie prywatyzacji może za parę lat zaszkodzić naszej gospodarce. Wielkie państwowe koncerny, pozbawione prawdziwego właściciela, będą albo tracić dystans do międzynarodowej konkurencji, albo rozsypią się, jak ostatnio „Elektrim”.

Puentując temat, za całkiem realny wariant można przyjąć ten najbardziej czarny: ponieważ gospodarka psuje się bardzo szybko, a naprawić ją jest bardzo trudno. Postkominiści kierując się interesem własnym, a nie narodowym, prowadzą Polskę do krachu ekonomicznego. W rupieciarni gospodarczej, jako najbogatsi, poruszają się będą swobodnie i dla siebie korzystnie. Już raz z Polski zrobili rupieciarnię, teraz - nie zważając, że prowadzą gospodarkę do ruiny - wiedzą, że osobiście wyjdą na tym doskonale. Wszak dysponować będą wielkimi pieniędzmi, które gromadzą okradając Rzeczpospolitą.

W ciągle potrzebnej dyskusji na temat wejścia Polski do Unii Europejskiej, warto przeczytać esej znanego publicyście katolickiego Bohdana Cywińskiego, który w „Plusie-Minusie” (z 13/14 kwietnia) pisze: *Kultury są kolebkami polityk, cywilizacje dają im narzędzia działania i stanowią o ich potencjalnym rozmachu. Przymierza-*

my się do Unii Europejskiej, akcentujemy naszą przynależność do Zachodu. Słusznie, należymy przecież do niego, jesteśmy jego obywatelami od tysiąca lat. Każda inna droga byłaby wyborem nienaturalnym. Nie idźcie więc o to, ale o to, jak. Co w tej kwestii może wnieść spojrzenie na mapę nieeuropejskiego, niezachodniego świata? Wchodzimy w kulturę laciata. Nie rozpylajmy się w niej, nie dbajmy o asymilację. Pod wieloma względami jesteśmy od reszty Zachodu biedniejsi. Bogactwo jesteśmy doświadczeniami dziesiętnastowiecznej niewoli i dwudziestowiecznej Jałty. Nie bójmy się o tym mówić. To dla Zachodu ważne i potrzebne mu, w jego dyskursie bardzo dziś mało jest głosów znajdujących historyczną krzywdę i walkę o przetrwanie. W tym względzie wiemy więcej i tym kapitałem powinniśmy się dzielić. Może po to dane nam jest odnaleźć się w Europie?

Zatrzymajmy się jeszcze przy wiele znaczącej dla Kościoła powszechnego i francuskiego postaci, jaką był zmarły niedawno kardynał Louis-Marie Billé. Zmagał się z problemami, którymi nękany jest nie tylko Kościół francuski. Ale odwaga jaka cechowała Prymasa Francji godna jest odnotowania. Wspomnienie o kardynale Louis-Marie Billé zamieścił „Tygodnik Powszechny” (z 14 kwietnia). Oto fragmenty: Tylko mądra i konsekwentna postawa hierarchii kościelnej mogła ocalić Kościół od ostatecznej klęski. Kardynał Billé stanął na wysokości zadania. Okazał się mężem opatrnościowym francuskiego Kościoła. To właśnie on był autorem tezy o dechrystianizacji Francji. Ten, wydawałoby się, błahy fakt odegrał decydującą rolę w odbudowie autorytetu Kościoła francuskiego, gdyż była to diagnoza, bez której nie można byłoby liczyć na odwrócenie tendencji. Kardynał jednak nie tylko stawiał odważne diagnozy, ale proponował też śmiało działania, a co ważniejsze, potrafił skupić wokół nich nie tylko Episkopat, ale i wiernych. Odchodzący Prymas to postać tragiczna, nacechowana ogromną odwagą, stanowczością, niezłomnością w poszukiwaniu lepszej drogi dla francuskiego Kościoła. Dzieło kardynała pozostało niedokończone, ale słuszna diagnoza i konsekwentna polityka odwróciły groźne tendencje. Dziś po raz pierwszy od wielu lat wzrasta liczba powołań.

PRASOZNAWCA

Dokończenie ze str. 10-11

WSPOMINAJĄC QUEEN MUM

Królową Matkę widziało się zawsze uśmiechniętą, bardzo elegancką, naturalną, spontaniczną, pełną humoru, wrażliwą, a jednocześnie autorytatywną, wszak była głową królewskiej rodziny Windsorów. Uosabiała radość życia. Pragnęła odnaleźć w nim to, co jest piękne. Uwielbiała przyrodę, konie, psy. Pasjonowała się wyścigami konnymi. Była bardzo szczęśliwa, gdy któryś z jej koni zwyciężał. Miała też słabostki, co ją jeszcze bardziej przybliżało do zwykłego człowieka, ale zawsze zachowywała królewską godność.

Francja oddała jej wielki hołd. Środki masowego przekazu poświęciły dużo miejsca zmarłej Królowej Matce, uważając ją za jedną z największych postaci XX wieku i za wielką przyjaciółkę Francji. Wyrażano Elżbiecie wdzięczność za poparcie dla Francji walczącej w czasie II wojny światowej.

Była ona miłośniczką Francji. Biegła mówiła po francusku. W 1938 roku złożyła wraz z mężem oficjalną wizytę we Francji. Jak pisze tygodnik „Oh Hola”, ówczesny szef państwa francuskiego Albert Lebrun, przyjmujący brytyjską parę królewską powiedział, że cała Fran-

cja nosi w sercu miłość do królowej Elżbiety. Również jako Królowa Matka przyjeżdżała do Francji, w tym często prywatnie. Starala się co roku na wiosnę zobaczyć nowy zakątek tego malowniczego kraju. Szczególnie podobała się jej tutejsze zamki. Interesowała się Napoleonem i w ogóle historią Francji. Uwielbiała kuchnię francuską oraz francuskie wina. Za każdym razem, kiedy przebywała we Francji była tu triumfalnie przyjmowana. Miała tu też licznych bliskich przyjaciół. Podczas swych wizyt we Francji spotykała się z kombatanami II wojny światowej. W 50. rocznicę lądowania aliantów w Normandii przyjechała na tamtejsze uroczystości. W 1993 roku, w rocznicę słynnego apelu gen. Charlesa de Gaulle'a na falach BBC w Londynie, wzywającego Francuzów do kontynuowania walki z Niemcami, uczestniczyła w Londynie w odsłonięciu pomnika przywódcy „wolnych Francuzów”, w obecności jego syna, admirała Philippe'a de Gaulle'a. Z gen. de Gaulle'm spotykała się w Londynie, kiedy przebywał on tutaj po upadku Francji i stanął na czele Francuskiego Komitetu Narodowego i francuskich sił zbrojnych na emigracji.

HENRYK RÓG

1 MAJA - 20. ROCZNICĘ ŚWIĘCEN

KAPLAŃSKICH OBCHODZI:

KS. JAN KOSTKIEWICZ, SAC

Z tej okazji Rektor PMK w Francji
ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składa Czciogodnemu Jubilatowi
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.



Listy do Redakcji

Szanowni Państwo!

Z przyjemnością zawiadamiamy, że nasz angielskojęzyczny AK-owski „website” w Montrealu, www.citinet.net/ak zajmujący się obroną dobrego imienia Polski, odwiedziło już ponad 10550 czytelników. Ostatnio uzupełniliśmy część dotyczącą historii Polski, dodając artykuły o „Solidarności” i stanie wojennym z 1981 roku.

Niniejszym listem zwracamy się z uprzejmą prośbą o odwiedzanie nas na w/w adresie i nadsyłanie nam artykułów po angielsku, dotyczących Polski, najlepiej pocztą elektroniczną, które pomogłyby jeszcze bardziej spopularyzować nasz website. Nie chodzi o polemikę, ale o artykuły obiektywne, które mogłyby powiększyć wiedzę o historii Polski, o dzisiejszej Polsce i Polakach oraz naszych osiągnięciach. Tak samo gorąco prosimy o propagowanie naszego website (strony internetowej) wśród znajomych, rodziny i przyjaciół posługujących się na co dzień językiem angielskim, szczególnie wśród ludzi młodych, którzy najbardziej są podatni na nie zawsze nam przychylnie tutejsze media. Jeszcze raz przypominam: <http://www.citinet.net/ak> i pozostaję z szacunkiem.

LESZEK SOLEK

NOWA STRONA INTERNETOWA OCHRONY LUDZKIEGO ŻYCIA I RODZINY

Fundacja Human Life International - Europa na swojej stronie internetowej www.hli.org.pl, redaguje serwis informacyjny „Prolife News” (w języku polskim i rosyjskim). W serwisie znajdziemy informacje o wydarzeniach związanych z szeroko rozumianą ochroną i obroną życia od poczęcia do naturalnej śmierci oraz o wydarzeniach związanych z problematyką rodziny. Serwis jest aktualizowany trzy razy w tygodniu. Informacje dotyczą wydarzeń o charakterze międzynarodowym, ogólnokrajowym i lokalnym. Zapraszamy Państwa do korzystania z serwisu.

Z okazji 90. Rocznicy Urodzin KSIĘDZA INFUŁATA WITOLDA KIEDROWSKIEGO



serdeczne życzenia
zdrowia,
błogosławieństwa Bożego
i wszelkiej pomyślności
składają:
Rektor PMK we Francji,
Ks. prał. Stanisław Jeż
i redakcja
„Głosu Katolickiego”.



WALNE ZEBRANIE SPK KOŁA PARYŻ

Zgodnie ze statutem, raz do roku odbywa się Walne Zebranie wszystkich członków Koła Paryż Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji, na którym podsumowuje się dokonania jego Zarządu, wytycza program na następny rok i wybiera nowe władze.

W dniu 6 kwietnia, po trzech latach przerwy - z uwagi na kapitalny remont Domu Kombatanta im. gen. Władysława Andersa - mogliśmy spotkać się znowu w naszej siedzibie. Wszyscy obecni byli zaskoczeni pięknem sali, jej wystrojem i niezwykłym pietyzmem, z jakim przywrócono jej dawną świetność. Gratulacjom i podziękowaniom ks. prał. Stanisławowi Jeżowi, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, która wzięła w opiekę placówkę i doprowadziła do jej renowacji, nie było końca.

Ks. Rektor, a jednocześnie prezes SPK - Koła Paryż powitał przedstawicieli Zarządu Krajowego SPK Francja, z jego prezesem ks. inf. pplk. Witoldem Kiedrowskim na czele (fot.) oraz wszystkich szanownych zebranych. Po oddaniu minutą ciszy hołdu pamięci kolegom, którzy zmarli w minionym roku, podziękował w serdecznych słowach członkom ustępującego Zarządu za pracę jaką włożyli w działalność Koła. Następnie przekazał dalsze prowadzenie Walnego Zebrania ks. inf. W. Kiedrowskiemu.

W głosowaniu jawnym na przewodniczącego prezydium zebrania wybrano kolegę Macieja Morawskiego.

W sprawozdaniach ustępującego Zarządu jego członkowie mówili jak trudno było pracować bez możliwości korzystania ze stałego biura i miejsca spotkań. Mimo tych problemów stale utrzymywaliśmy kontakt z członkami naszego Koła realizując zadania programowe.

Wszyscy obecni na zebraniu otrzymali Biuletyn Koła przypominający ważniejsze uroczystości, w których brali udział członkowie SPK - Koła Paryż. W tym miejscu duże podziękowania pragnę przekazać Redakcji „Głosu Katolickiego” i PMK za ogromną pomoc w wydaniu tego Biuletynu, który jest istotnym łącznikiem pomiędzy członkami Koła i Zarządem - utrwalając w pamięci ważne fakty z naszej historii i ciekawsze spotkania. Po sprawozdaniach prezesa, sekretarza, skarbnika i raportie Komisji Rewizyjnej obecni na zebraniu udzielili ustępującemu Zarządowi Koła absolutorium z podziękowaniem.

Na następną kadencję został ponownie wybrany dotychczasowy Zarząd (poszerzony o dwie osoby).

Zarząd Koła Paryż: prezes - ks. prał. Stanisław Jeż, zastępca - Aleksander Michalak, sekretarz - Danuta Nowakowska, skarbnik - Jerzy Malinowski. Członkowie: Kazimierz Jędraszko, Irena Lenczewska-Moulliere, Anna Łucka, Paweł Osikowski, Teresa Stolarska. Członek honorowy: Marek Konopka.

Dziękujemy za zaufanie jakim nas obdarzono i zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań w realizowaniu podstawowych zadań naszego Stowarzyszenia.

Naszym obowiązkiem jest przekazywanie wiedzy o historii narodu polskiego, wkładzie Polaków w kulturę powszechną oraz



zapoznawanie młodego pokolenia z tradycjami patriotycznymi. Będziemy realizować te zadania przez różne formy działalności, jak odczyty, filmy, udział w obchodach ważnych rocznic, odkrywanie miejsc pamięci Polaków na terenie Francji oraz przez zachęcanie młodych do wstępowania w szeregi SPK, bowiem pełna nazwa organizacji brzmi: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów i ich rodzin.

Przez częste spotkania, czy to rocznicowe, czy święta, będziemy stwarzali okazję do wzajemnego zbliżania się do siebie, zrozumienia i współpracy mimo różnic wszystkich środowisk i pokoleń Polaków, którym przyszło przebywać na emigracji.

Nasze Walne Zebranie zakończyliśmy właśnie wspólnym „wielkanocnym” obiadem w sali tutejszej restauracji „Krakowia”. Ks. inf. pplk. W. Kiedrowski uroczystie pobłogosławił „święcone” i po odśpiewaniu pieśni na Zmartwychwstanie i życzeniach Wesołego Alleluja zasiedliśmy do stołów. Podczas obiadu zebrani zorganizowali ks. Infułatowi owację na stojąco z okazji 90. rocznicy jego urodzin, która przypada 16 kwietnia. Po złożeniu życzeń „zdrowia i wyrazów uznania za pogodę ducha, za głęboką naukę umiłowania Boga i Ojczyzny”, jaka płynie z jego homilii, odśpiewaliśmy gromkie „Sto lat”.

Na zakończenie pragnę poinformować wszystkich Kolegów i Sympatyków Stowarzyszenia, że - jak oświadczył ks. rektor Stanisław Jeż - już za kilkanaście dni zostaną oddane do użytku, po remoncie, biura Zarządu Krajowego i Zarządu Koła SPK w paryskim Domu Kombatanta.

Mamy więc nadzieję, że po zagospodarowaniu się zostaną ustalone dyżury kolegów z Zarządu, które pozwolą na bezpośrednie kontakty ze wszystkimi członkami naszego Stowarzyszenia.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

DANUTA NOWAKOWSKA - SEKRETARZ KOŁA PARYŻ
FOT. ST. ALOSZKO

PIELGRZYMKA FUNDACJI JANA PAWŁA II DO SANTIAGO DE COMPOSTELA (17-23 CZERWCA)

Już w średniowieczu chrześcijanie odbywali pielgrzymki do Santiago de Compostela. Czy pieszo, czy konno, zarówno prości ludzie, jak i rycerze dążyli z dalekich stron - z Niemiec, Włoch, Paryża - aby modlić się przy grobie św. Jakuba i błagać go o wstawiennictwo u Boga.

Na ich wzór Fundacja Jana Pawła II organizuje tygodniową wycieczkę do Hiszpanii. Wylot samolotem 17 czerwca do Madrytu, a stąd przejazdy autokarem, noclegi i posiłki w pierwszorzędnym hotelach. W towarzystwie przewodnika zwiedzimy prowincję La Corogne nad Atlantykiem, miasta: Zamora, Salamanca, Santiago de Compostela, León, Avila (gdzie żyła św. Teresa) i Madryt. Cena podróży: 940 euros.

Rezerwację, wraz z zaliczką 350 euros (czek wystawiony na Fondation Jean-Paul II), prosimy wysłać na adres sekretarza Fundacji: Mme Wanda Zamiara - 36, rue de la Paix, 62300 Lens, do której też można się zgłosić po bliższe informacje.

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Janina Balabuszyński	80,00 euros
Mr Bronisław Bartosik	66,00 euros
Mr et Mme Golon	160,00 euros
Mr Adam Kowalski	70,00 euros
Mme Janina Kryczyn	65,60 euros
Mme Aniela Kuskowska	70,00 euros
Mme Felicja Lefrançois	65,60 euros
Mr Jerzy Lipowicz	65,60 euros

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.



Polacy na Zachodzie

PASCHALNE PRZEŻYCIA

Jak co roku na czas Świąt Wielkanocnych Dom Polskiej Misji Katolickiej „Bellevue” w Lourdes szeroko otworzył swe gościnne podwoje dla przybywających Rodaków z Francji i innych krajów Europy. Coraz więcej jest chętnych na przeżycie świąt w tym maryjnym mieście i w atmosferze rodzinnej wytworzonej przez siostry nazaretanki.

TRIDUUM PASCHALNE

Świętowanie rozpoczęło się już w Wielki Czwartek, w dniu ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa - sług i szafarzy tego Najświętszego Sakramentu. Z tej okazji Przełożona i Siostra Klaudia w języku francuskim i polskim przedstawiły obecnym gościom czym jest kapłaństwo dla Kościoła, to znaczy dla każdego z nas; stąd należy się dziękczynienie Bogu za ten dar oraz potrzeba i obowiązek modlitwy za kapłanów. W imieniu wszystkich dwa Murzyniutki: Farula i Makeba wręczyły kwiaty i upominki obecnym księżom, a „prześliczne anioły” zaśpiewały stosowną na taki moment pieśń: „Warto dla jednej miłości żyć”.

Przez wszystkie dni, od Wielkiego Czwartku do Poniedziałku Wielkanocnego włącznie, goście mieli zapewnioną na miejscu przez ks. kapelana Jana Betlej liturgię w języku polskim, a jednocześnie mogli uczestniczyć w nabożeństwach organizowanych przez sanktuarium. Prawdziwa uczta duchowa, którą zapewnia tylko nasz Dom w Lourdes.

Była też uczta i dla ciała, przecież to Święta Wielkanocne. Poczynając od Święconego - połączonego ze składaniem życzeń, poprzez wyborne wędliny i wysmienite pieczywa, które wszystkim bardzo smakowały. Nie dziwię się, że niektórzy nie chcieli w ogóle wyjeżdżać.



PRIMAAPRILISOWY DYNGUS

Jedyny problem, jakiego nawet najtęższe głowy nie mogły rozwiązać, nastąpił 1 kwietnia: prima aprilis i dyngus. Dwa zwyczaje, całkowicie sobie przeciwne jak ogień i woda. Prawdziwy dylemat: lać wodą, to żaden prima aprilis, bo w dyngus się leje. Znowu nie lać to żaden dyngus.

Dlatego ja dyngusowałam panie tylko przez telefon. Odruchowo odkładały słuchawkę, bojąc się że polecą z telefonu woda. Wynalazek oczywiście natychmiast opatentowałam, tak że wszelkie naśladownictwo jest jak najbardziej wskazane.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

PIELGRZYMKA DO LOURDES

27 MAJA - 3 CZERWCA

Nocleg w Domu PMK „Belleville”. Cena 290 euros (podróż, pobyt, ubezpieczenie). Wpłata przy zapisie: 100 euros. Zapisy przyjmuje - do 20 maja - M^{me} Józefa Natanek - 3, rue Molière; 62680 Méricourt, tel. 03.21.69.99.09.

III WAKACYJNE SPOTKANIE RODZIN POLONIJNYCH ORAZ RODZIN POLSKICH ZE WSCHODU

27 lipca - 2 sierpnia 2002 r.

Organizatorami spotkania pod hasłem: „Wyplłyn na głębię” są „Wspólnota Polska” i Duszpasterstwo „Rodziny Rodzin” z Warszawy.

Rodziny zamieszkają w Otwocku koło Warszawy. W programie m.in. zwiedzanie Warszawy, wyjazd do Pultuska (centrum polonijne), prelekcje, „wieczorne Polaków rozmowy”, Jasna Góra (ostatniego dnia).

Koszt pobytu: 110 euros (osoba dorosła), 55 euros (dzieci do 10 lat), 0 euros (dzieci do 5 lat). Zgłoszenia: Janusz Korzeniowski, ul. Świdrska 35, 03-128 Warszawa, tel. 00 48 22/814 32 20 (wew. 125), fax 00 48 22/814 32 20 (wew. 114).

OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

NN	96 euros
Mr Roman Piwowarczyk - Courbevoie	15 euros
NN	50 euros
Ks. Roman Szarzyński - Grenoble	80 euros
Ks. Waldemar Krasny - Audun le Tiche	25 euros
NN	70 euros
Mr François Barański - Valentigney	50 euros
Mr Milian Watras - Paris	200 euros
Mme Bronisława Chrastek - Barlin	20 euros
Mr et Mme Marzek-Wieczorek - Soissons	40 euros
Ks. Jacek Pajak - Barlin	150 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jan Ciągło SChr	495 euros
w tym:	
Argenteuil	315 euros
Sartrouville	180 euros
Mme Maria Sosnowska - Guignicourt	26,50 euros
Mme Maria Splawiński - Ecrosville, Montaure	80 euros
Par. Wingles	25 euros
Ks. Lesław Fara SChr	30 euros
Ks. Jerzy Ciechomski - Bollwiller	232 euros
(składkę przeprowadziła p. L. Baran)	

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI W LILLE - 9 MAJA

W tym roku tradycyjne obchody Święta Konstytucji odbędą się w Lille w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w czwartek 9 maja. Program przedstawia się następująco:

14.00 - Zbiórka przed konsulatem RP (boulevard Carnot),

14.30 - Pochód do pomnika poległych przy placu Rihour, złożenie wieńców. Hymny narodowe wykona orkiestra „Echo” z Houdain.

15.00 - Uroczysta Msza św. w kościele Saint-Etienne (rue de l'Hôpital Militaire), koncelebrowana przez księży PMK pod przewodnictwem ks. Abp. Gérarda Defois, ordynariusza Lille.

16.30 - Akademia w teatrze Sebastopol (wstęp wolny). Występować będą dzieci z Krucjaty i z kursów języka polskiego, zespołów Krokus z Roubaix-Lille, chór Tradycja i Przyszłość z Harnes oraz znany już wszystkim zespół Polonia z Douai.

Na uroczystości zaprasza prezes Kongresu Polonii Francuskiej

JAN PIOTR GRZESZCZYK



Polacy na Zachodzie

SPOTKANIE MŁODYCH Z POLSKI I ZAGRANICY

LOURDES 25 VI – I VII 2002

TEMAT: JESTECIE APOSTOŁAMI III TYSIĄCLECIA

Jesteś młody. Nie możesz pojechać do Toronto. Jedź z nami na wspólne świętowanie do domu Matki Bożej w Lourdes. To miejsce modlitwy i ciszy, które wybrała sobie Maryja, aby być blisko każdego z nas. Zamienimy je na kilka dni w polskie Lourdes, by przeżyć w nim Polski Dzień Młodzieży. Dołącz do nas młodzież z Ojczyzny, organizowana przez Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

OTO RAMOWY PROGRAM NASZEGO POBYTU:

DZIEŃ 1 (WTOREK 25 VI) DZIEŃ SPOTKANIA:

Przyjazd do Lourdes, zakwaterowanie, modlitwa w Grocie, wędrówka śladami Bernadety, 21.00 procesja Maryjna.

DZIEŃ 2 (ŚRODA 26 VI) DZIEŃ SKAŁY -

POSZUKUJEMY SKAŁY NASZEGO ŻYCIA

9.30 Msza św. międzynarodowa w bazylice Piusa X. „Przywozimy” ze sobą swoich świętych, otrzymamy tu św. Bernadetę.

15.15 Droga krzyżowa - Nabożeństwo pokutne

21.00 Procesja Maryjna.

DZIEŃ 3 (CZWARTEK 27 VI) DZIEŃ WODY -

PIJEMY U ŹRÓDŁA ŻYCIA

7.30 Msza św. w Grocie

Dla chętnych kąpiel w basenach. Wyjście na górę Pic du Ger - Nabożeństwo ze znakiem wody.

DZIEŃ 4 (PIĄTEK 28 VI) DZIEŃ ŚWIATŁA -

JESTEŚMY ŚWIATŁEM ŚWIATA

9.30 Msza św w kaplicy św. Józefa; wyjazd do grot; Nabożeństwo światła.

17.00 Procesja eucharystyczna; 21.00 Procesja Maryjna.

DZIEŃ 5 (SOBOTA 29 VI) DZIEŃ WSPÓLNOTY - JESTEŚMY SOŁĄ ZIEMI.

8.00 Msza św. w Basilique supérieure; Odwiedzanie miejsc nadziei.

17.00 Procesja eucharystyczna; 21.00 Procesja Maryjna.

DZIEŃ 6 (NIEDZIELA 30 VI) DZIEŃ ŚWIADECTWA -

CHRYSZTUS NAS POSYŁA

7.30 Msza św. w Grocie; 9.30 Msza święta międzynarodowa - Rozesłanie do głoszenia Ewangelii.

DZIEŃ 7 (PONIEDZIAŁEK 1 VII) - Pożegnanie Lourdes, powrót do domów z bogactwem Ewangelii sercu.

Oto ramowy program naszego pobytu. Do niego dojdą spotkania, konferencje, grupy refleksji, zabawy, odpoczynku. Będziemy mieszkali w Domu Polskiej Misji Katolickiej „Bellevue”, w algecco lub w Village de jeunes. Koszt (z dojazdem) - 240 euros. Ci, którzy pojedą z własnym namiotem, płacą 30 euros mniej, a gotowi spać w namiotach sanktuarium - 21 euros, w dortoirs (łazienki na zewnątrz) - 18 euros, w batiments Moulin - 9 euros. Reszta w domkach. Wyjazd pociągiem.

Zapisy do 20 maja. „Dużo radości!”

Czekamy na zapisy w biurach parafialnych i w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Tel. 01 55 35 32 37 lub 32. E-mail: pmk@club-internet.fr. Zaprosz wszystkich pozostałych!

KS. TADEUSZ ŚMIECH

LITWINI W LOURDES

„Skąd Litwini wracają? Z nocnej wracają wycieczki.” Prawie jak w „Konradzie Wallenrodzie”. Prawdziwi Litwini, z tym, że wracają z wieczornej procesji maryjnej do Domu Polskiej Misji Katolickiej „Bellevue” w Lourdes. Wracają bardzo późno, bo trudno im rozstać się z Grotą, z sanktuarium, z Matką Bożą Ukoronowaną, otoczoną nieustannie świeżymi kwiatami, a przed którą, na oczach stojącego tłumu z różnych krajów świata, oni wszyscy klękają i pogrążają się w długiej, szczerzej modlitwie. Już po 23⁰⁰, a oni jeszcze po drodze chcą zobaczyć, gdzie mieszkała św. Bernadeta...

Podziwiać trzeba tych ludzi. Tak bardzo spragnionych Pana Boga, i tak głęboko pobożnych - po tylu latach prześladowań i ateizacji w Związku Radzieckim. Przyjechali z dalekiej Litwy, odległej od Francji, od Lourdes o prawie trzy tysiące kilometrów. Trzy doby spędzili w autobusie. Pierwszy normalny nocleg dopiero w Domu Polskim. Podobnie uciążliwa czeka ich droga powrotna. A oni mimo to wciąż bardzo szczęśliwi. Spełniło się ich wielkie życiowe marzenie - nawiedzić Matkę Boską w jej



sanktuarium w Lourdes. Nie czują wcale przemęczenia, bo „niosą łupy bogate”: liczne łaski wyproszone w Grocie Massabielskiej oraz Boga samego w sercu.

Pielgrzymka ta, zorganizowana przez Katolicki Związek Kobiet w Litwie w same Święta Wielkanocne, tu na ziemi francuskiej, w Lourdes, przybliżyła mocno dwa narody: polski i litewski. Gościnne przyjęcie jakie zgotowały im nasze Siostry zagoiło niejedną ranę (uprzedzenie) i pogłębiło przyjaźń między naszymi narodami.

Autobusem z obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej na przedniej szybie wracali ci sami Litwini, co przyjechali, a jednocześnie jakże inni - odmienieni.

KS. JAN ROBAKOWSKI



Z OKAZJI 85. ROCZNICY URODZIN PANI ROZALII RUTYNY

najlepsze życzenia zdrowia, radości
i błogostawieństwa Bożego na każdy dzień
przekazuje Zofia z rodziną

TV POLONIA

29.04 - 5. 05. 2002

PONIEDZIAŁEK 29.04.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Czas na antyki: Tkaniny 9¹⁰ Język filmu: Aktor - postać 9²⁵ Katalog zabytków: Koszalin - Katedra 9⁵⁵ Poznańscy Bambrzy - film dok. 10²⁰ - Od A do Z: Jacek Wójcicki 10³⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁵ Wilki morskie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sensacje XX wieku 13¹⁵ Modrzejewska - serial 14³⁰ Ze sztuką na ty: Sztuka w niewoli 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Czas na antyki: Tkaniny 15³⁵ Język filmu: Aktor - postać 15⁵⁰ Katalog zabytków: Koszalin - Katedra 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ U siebie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Wehikuł czasu 18⁰⁰ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Modrzejewska - serial prod. 22¹⁵ Sprawa dla reportera 22⁴⁵ Ze sztuką na ty: Sztuka w niewoli 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Rycerze i rabusie - serial 1⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Modrzejewska - serial 3⁴⁵ Serce z węgla - serial 4¹⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 4²⁵ Program krajoznawczy 4⁴⁵ Sportowy tydzień 5³⁵ U siebie

WTOREK 30.04.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Studnia - magazyn folkowy 9³⁵ Podróże kulinarne 10⁰⁰ Gwiazdociąg polskiego sportu 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Przygody Rozbójnika Rumcajsa - dla dzieci 10⁴⁰ Zabi król - dla dzieci 11⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial TVP 13⁴⁵ Szansa na sukces: Majka Jeżowska 14⁴⁰ Ojczyznopolszczyzna 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Cysterskim szlakiem - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Przygody Rozbójnika Rumcajsa - dla dzieci 17⁴⁰ Zabi król - dla dzieci 18⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Marszałek Piłsudski - serial 21⁰⁰ Plebania - serial 21³⁰ Złote przeboje - koncert 22³⁰ 997-magazyn kryminalny 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Kolejka - Lista przebojów 0⁴⁰ Przygrywka - serial 1¹⁵ Rekisio - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Dziewczyny do wzięcia - film fab. 4⁰⁰ Gwiazdociąg polskiego sportu 4³⁰ Marszałek Piłsudski - serial 5³⁰ 997-magazyn kryminalny

ŚRODA 01.05.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - se-

rial 8⁵⁰ Dobre książki - magazyn 9²⁰ Przyrodniczy 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Z dziecięcej estrady - dla dzieci 11⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Marszałek Piłsudski - serial 13¹⁵ Tydzień z życia mężczyzny - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Dobre książki - magazyn 15⁴⁰ Przyrodniczy 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Dekolt 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Z dziecięcej estrady - dla dzieci 18⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Tydzień z życia mężczyzny - film fab. 23⁰⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Program rozrywkowy 0⁵⁰ Karino - serial 1¹⁵ Kocur Wawrzyniec i Przyjaciele 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Kawalerskie życie na obczyźnie - film 4³⁰ Wieści polonijne 5¹⁰ Polskie smaki 5³⁵ Dekolt

CZWARTEK 02.05.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Sekrety zdrowia 9¹⁵ Kwadrans na kawę 9³⁵ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Stragan z zabawkami - dla dzieci 10⁴⁵ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 11⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr: Wizyta starszej pani 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sekrety zdrowia 15⁴⁰ Kwadrans na kawę 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 18⁰⁰ Tropiciele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Forum Polonijne 21⁰⁰ Teatr: Wizyta starszej pani 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyinki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress 0²⁵ Telewizyjne Wiadomości Literackie 0⁵⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 1¹⁵ Film pod strasznym tytułem - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr: Wizyta starszej pani 3⁵⁵ Krakowskie Portrety Muzyczne 4³⁰ Forum Polonijne 5³⁰ Nie tylko dla komandosów

PIĄTEK 03.05.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Eurotel - magazyn informacyjny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Mistrzowie 9¹⁵ Z lamusa techniki 9⁴⁰ Tygodnik polityczny Jedyinki 10²⁵ Majówka z Laurą i Filonem - dla dzieci 10⁵⁵ Hrabia Kaczula - dla dzieci 11²⁰ Złotopolscy - serial 11⁴⁵ Rocznicą Konstytucji 3 Maja - transmisja uroczystości 13¹⁰ Wiadomości 13²⁰ Forum Polonijne 14¹⁵ Więzy krwi - serial 15⁰⁰ Hity satelity 15¹⁵ Wiadomości 15³⁰ Mistrzowie 16⁰⁰ Panorama 16¹⁸ Pogoda 16³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Hity satelity 17⁴⁵ Nie tylko o... 18⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda

19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Program krajoznawczy 20⁴⁰ Mówi się - poradnik 21⁰⁰ Więzy krwi - serial 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Bezludna wyspa 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Więzy krwi - serial 3¹⁵ Nie tylko o... 3³⁰ Kolejka - Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial dok. 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Program krajoznawczy 5⁰⁵ Mówi się - poradnik 5³⁰ Podróże kulinarne

SOBOTA 04.05.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Nadburzańskie spotkania 8⁴⁰ Ziaro - program redakcji katolickiej 9¹⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9⁴⁵ Pandora i Platon - serial 10¹⁵ Powrót po latach - reportaż 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Program krajoznawczy 11²⁰ Mówi się - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Alternatywy 4 - serial 14¹⁵ Od przedszkola do Opola 15¹⁰ Podróże kulinarne 15³⁵ Wojna domowa - serial 16²⁵ Powrót po latach - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyinki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Alternatywy 4 - serial 20⁵⁰ Złote przeboje - koncert 22⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 22⁴⁰ Herbatka u Tacka 23³⁵ Co Pani na to? 0⁰⁵ Nie tylko o... 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Alternatywy - serial 4³⁰ Herbatka u Tacka 5²⁵ Powrót po latach - reportaż 5⁵⁵ Co Pani na to?

NIEDZIELA 05.05.2002

6²⁵ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Muzyka ludzi gór 7³⁵ Skansen w Sanoku 7⁴⁵ Inny - życie Witolda Hulewicza - film dok. 8⁴⁵ Niedzielne muzykowanie 9¹⁵ Świat się kręci 10¹⁵ Ojczyzna-polszczyzna 10³⁰ Opowieść z Nowego Testamentu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - katolicki magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14¹⁰ Cztery pancerni i pies - serial 15¹⁰ Graj z Kuroniem 15⁴⁰ Zwierzenia kontrolowane 16¹⁰ Inny - życie Witolda Hulewicza - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Młode wilki - film fab. 21⁴⁰ Opowieść o Józefie Szwejk i jego drodze na front 22¹⁰ Szansa na sukces: Anita Lipnicka 23⁰⁰ Magazyn piłkarski „Gol” 23⁵⁵ Graj z Kuroniem; odc. 18 0³⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Młode wilki - film fab. 5⁰⁵ Bezludna wyspa



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - intensywny kurs w sobotę
 - kursy „Jeune fille au pair”
- kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
 - przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ /CENA: od 78 euro za miesiąc

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; E-mail: ifec@free.fr

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

Tego jeszcze nie było! Jest to pierwsza w Polsce komputerowa gra przygodowa oparta na Biblii.

Filip, główny bohater zabawy, to rezolucyjny chłopak w baseballowej czapce i koszulce z nazwą zespołu „Arka Noego”. Stale nosi przy sobie walkmana, z którego w dowolnej chwili można posłuchać jednej z 20 piosenek „Arki Noego”!

„JA JESTEM” jest grą przygodową. Nasz bohater przemieszcza się z miejsca na miejsce, zbiera przedmioty, używa ich, rozmawia z napotkanymi postaciami..., a wszystko po to, aby dojść do celu: Filip dowiedział się bowiem od swojego taty o Jezusie i teraz koniecznie chce go osobiście poznać. Bóg wysłuchuje prośby Filipa i przenosi go ze współczesnego świata do Palestyny roku 30 naszej ery. Teraz Filip ma okazję spotkać Jezusa! Ale najpierw musi Go odnaleźć - to Twoje, drogi graczu, zadanie: musisz pomóc Filipowi odnaleźć Zbawiciela, przeprowadzając go przez kolejne etapy gry.

Tym, którzy lubią „poglówkować” zaproponowano zadania zręcznościowe i logiczne. Gra ma także walor edukacyjny, zamieszczono w niej bowiem ilustrowany przewodnik z informacjami o Ziemi Świętej, ludziach, ich zajęciach, ubiorach, itp.

Dla kogo gra jest przeznaczona? Czy tylko dla dzieci? Dla nich na pewno! Jednak i „starsze dziecko”, choćby w krawacie może zasiąść do niej i z całą rodziną ruszyć z Filipem w przygodę. W grudniu 2001 r. Gra została wręczona Ojcu Świętemu.

Grę można nabyć w Redakcji „Głosu Katolickiego” w Paryżu (263 bis, rue St-Honoré - tel. 01 55 35 32 31) w cenie 20 euros lub zamówić jej przesyłkę pocztą (+ 2,8 euros) - przesyłając czek na łączną sumę 22,80 euros.

**TO WSPANIAŁY PREZENT
Z OKAZJI I KOMUNII ŚW.**



REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA (↻) POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ ⊙	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDĄSK	MALBORK *	TARNÓW ⊙
GDYNIA	OPOLE ⊙	TCZEW *
GLIWICE ⊙	POTRÓW TRYB.	WARSZAWA ⊙
JAROSŁAW *	POZNAŃ ⊙	WROCŁAW ⊙
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBROW *
KATOWICE ⊙	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN ⊙	PULAWY	ZIELONA GÓRA ⊙
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW ⊙	RZESZÓW ⊙	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

⊙ - WYJAZD CODZIENNYE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA (↻) UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(M ^e Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd
Nowe Grupy od 13 MAJA.
ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

SOCIÉTÉ S.E.R.

PROponujemy SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazyjnych okien
o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

M.G.N.

ZATRUDNI FACHOWCÓW BUDOWLANYCH
TEL. 06 16 29 78 17; FAX 01 48 34 22 06.

WYNAJME DOM:

Wynajmę domek - komfort dla osoby poważnej - na stałe.
Południe Polski, mikro klimat, tereny wczasowe.
TEL. 01 48 19 69 06; 06 14 46 16 74.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 Euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 Euro/słowo.



ZOKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

**PIERZYNY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI.
NISKIE CENY. T. 03 21 37 00 37.**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 17.04.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jez. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -

rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{me} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEICK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaz: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine

- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok (53,40€)

Pół roku (28,30€)

Przyjaciele G.K. (65,60 €)

Czekiem

CCP 12777 08 U Paris

Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

PRACA I... BEZROBOCIE



fot. J.-V. Lefeuve

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	3h12	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h30	AUSTRIA	5h03
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA	7h34	DANIA	
FRANCJA	7h14	HISZPANIA	
KANADA	6h40	WŁOCHY	
ANGLIA	6h40	NORWEGIA	



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



IRADIUM[®]
Une Technologie d'avance

RCS PARIS B 423 129 785